Nr 250. Kraków 1 Listopada — Sroda. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:		złr. 20	złr. 5	złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"		złr. 21	złr. 5 c. 25	złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem		24 —	6 —	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii		fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi		„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 433; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego pétit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Listopad . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 c. 50

Kraków 31 października.

Widoczny kłopot w obozie zwycięzców przebija się w organach wiedeńskich. Zwycięstwo to bowiem nad polityką ugodową hr. Hohenwarta drogo kosztowało Niemców. Krucyata pism centralistycznych, choćby nawet poparta demonstracyami w rodzaju uniwersyteckiej, nie byłaby nigdy wystarczyła na obalenie hr. Hohenwarta. Znalazła się spodziewana lubo nieproszona pomoc ze strony Węgrów. Tryumf przeto, jeśli w takiej sprawie tryumfować się komu godzi, jest całkowicie po stronie węgierskiej, a nieniemieckiej. Więcej powiemy, Niemcy austryaccy, którzy w systemie hr. Hohenwarta upatrywali pokrzywdzenie swoje i utratę należnego stanowiska, dziś po jego obaleniu uczuć muszą, że stracili w Austryi samodzielność. Jak długo walka lub układy toczyły się w Przedlitawii między opozycyą prawno-polityczną a wiernokonstytucyjnymi, Niemcy odgrywali rolę pierwszorzędnego w monarchii czynnika, tej roli ugoda byłaby wcale nie podkopała. Dziś zaś po zwycięstwie odniesionem za interwencyą madjarską czują się Niemcy bezwładnymi, niczego śmiało postawić nie mogą, i spadli do stanowiska podrzędnego, bezwłasnowolnego czynnika.

Panem sytuacyi nie jest hr. Beust, który osobiście odniósł zwycięstwo nad hr. Hohenwartem, bo to nie nastąpiło w skutek ze znaną wprawą redakcyjną not dyplomatycznych zredagowanego memoryału. Nie narzędzie, ale ręka, która nim kieruje, zbiera zwykle rezultata udanego przedsięwzięcia. Nie hr. Beust ale hr. Andrassy jest panem sytuacyi w Przedlitawii, tak jak nie Niemcy ale Węgrzy doprowadzili kryzys gabinetową do rozwiązania. Ztąd też w organach wiedeńskich panuje taka zadziwiająca wstrzemięźliwość w okrzykach radości, ztąd także taki duch umiarkowania, pojednawczości i przyznawania się nawet do błędów daje się spostrzegać w dziennikach, które przed zwycięstwem miotały pociskami ciężkiego kalibru i drapowały się w togę rzymską panów świata, przynajmniej świata austryackiego. Szereg nawet wymienianych dotychczas kandydatur nie ma innego znaczenia jak tylko prostych pogłosek, domysłów i dowolnych a często dziwnych zaiste kombinacyj. Znaczącem jest, że dotychczas w szeregu tych kandydatów nie nazwano wcale prawdziwych przywódzców wiedeńskich i reichsratowskich. PP. Giskry, Hasnery i Herbsty, mężowie ludu, doktorowie wiedeńscy, zgoła Bürgerministeryum nie przestało być uważanem za niemożliwe. Jedynie Dr. Rechbauer występuje czasem na liście kandydatów, i to głównie nie dla swojej wiernokonstytucyjności, nie dla swych doktryn centralizacyi i liberalizmu, jeno przez wzgląd na jego teoryę oddzielenia Galicyi i układu z Polakami, gdyż autonomia galicyjska nie naraża interesów niemieckich. Widocznie przeto Niemcy wiedeńscy czują się być wyrzuconymi z siodła — i szukają, choćby tak wątłego oparcia jak kompromis z frakcyą *Dziennika Polskiego* tak słabo w sejmie, a wcale niereprezentowaną w delegacyach.

Wszystko to jednak zwodnicze. Kto doprowadził do katastrofy, bo katastrofą jest upadek gabinetu z wytkniętym kierunkiem na rzecz chaosu i niepewności, kto podjął odpowiedzialność przeprowadzenia Austryi przez jedno więcej wstrząśnienie, ten także powinien podjąć zadanie wyprowadzenia państwa z tego stanu. Pewnie nam jest wstrętną przewaga węgierska, jak była niemiecka, ale nabraliśmy przekonania po ostatnich doświadczeniach, że żaden inny gabinet, żaden system na seryo rozwinąć się nie potrafi i nie znajdzie rękojmi trwałości, jeno ten, który będzie miał zapewnione poparcie Węgrów. Przerywając ciągle i to w chwilach stanowczych pracę organizacyjną w Austryi, Węgrzy powinniby raz, jeśli używają swej przewagi z dobrą wiarą, zsolidaryzować się z jakimś kierunkiem dodatnim, nie rozbijać tylko za pośrednictwem hr. Beusta jednego systemu po drugim, ale wprost wytknąć drogę nowemu ministerstwu.

Lecz czyliżby Węgrzy chcieli tylko wywierać swój wpływ negatywnie, czyliżby oni pragnęli korzystać z chaosu stosunków przedlitawskich dla przeprowadzenia swej mrzonki unii osobowej? Podejrzenie to wzmacnia owa interpelacya, jaką naczelnik lewicy Tisza w sejmie węgierskim, zwrócił do hr. Andrassego, czyby to nie było na czasie przystąpić do przeprowadzenia unii osobowej? *Si parva magnis comparare licet*, interpelacya ta z okazyi upadku hr. Hohenwarta postawiona przypomniała nam wypowiedzenie traktatu paryskiego przez ks. Gorczakowa w skutek klęsk Francyi.

Wskazywaliśmy przed parą dniami, jak spiesznie organa centralistyczne wysuwały projekt ugody z Galicyą. Pojmujemy wybornie tę politykę; dostarcza ona wygodnego punktu wyjścia z trudności chwilowej. Stronnictwo niemieckie nie zaprzecza tym sposobem na pozór wszelkiej ugodzie, ale chce tylko takiej, której w zakresie konstytucyjnym dokonać może. Zapomina chwilowo o tem, że i rezolucya bez zmiany w konstytucyi się nie obejdzie, a zapomina umyślnie dla tego, powtarzamy, że albo chce tylko pozoru ugody, a nie ugody samej, albo też za pomocą odrębnego stanowiska danego Galicyi, mniema łatwiej dojść do swych celów w Przedlitawii.

Lecz raz jeszcze nie wchodzimy w rozbiór tego przedmiotu, bo nie ma jeszcze mowy o ugodzie. Mamy przed sobą dopiero zdania dziennikarskie, a nie z dziennikami toczą się takiego rodzaju układy. Zadziwienie nasze tylko wyrazić chcemy, skąd w organach wiedeńskich czytamy ciągle wiadomości o zbliżaniu się Polaków: jakich i do kogo? My o tem nic nie wiemy, i zdaje nam się, że nie wie o tem nic dotąd kraj cały. Pojmujemy wezwania, namowy, aby się Polacy zbliżyli do stronnictwa niemieckiego, bo to leży w jego interesie, jest mu nawet koniecznie potrzebnem w tej chwili. Ale skąd *N. fr. Presse* pisze z pewnością o zbliżeniu się Polaków i dodaje pogardliwie: „dziwni są ci panowie Polacy, zbliżają się zawsze do zwycięzcy." Jeszcze raz pytamy: jacy i do kogo? Czy Polacy zbliżali się do p. Schmerlinga, do p. Giskry, gdy ci byli zwycięzcami? Zbliżali się do p. Belcredego, do p. Hohenwarta, innym kombinacyom rządowym poddawali się z konieczności.

Na to, aby się zbliżać, trzeba wiedzieć, do kogo, trzeba wiedzieć, jakim kierunkiem pójdzie gabinet, trzeba mieć cel w zbliżaniu się: a wszystko to leży jeszcze dotąd w tajemnicy. Zbliżanie się, to inicyatywa; ta w tej chwili nie do Galicyi należy. Inicyatywa jest rzeczą przyszłego rządu czyli gabinetu. Galicya musi wiedzieć, czy owa z nią ugoda, o której tyle piszą dzienniki, ma być początkiem i ciągiem tego samego kierunku równouprawnienia autonomicznego krajów koronnych, czy też, jak się obawiamy, ugoda z nią w myśli niemieckiego stronnictwa jest tylko końcem, polityką *pis aller*, odczepieniem się od Galicyi, dla ułatwienia sobie innego systematu. Od świadomości tego zależeć może jedynie kierunek, w jakim postąpi Galicya. Nie od niej więc wychodzić może inicyatywa, ani też na piękne słowa dzienników spuszczać się nie pozwala jej doświadczenie.

To też wiemy z pewnością, że nie ma żadnego zbliżenia się ze strony Polaków, pomimo wmawiania i opierania się organów centralistycznych na głosie wymarzonego w Galicyi stronnictwa. W błąd zapewne mogłyby wprowadzić takie twierdzenia, że sejm nie jest wyrazem kraju, że przeto interesa jego kto inny prowadzić może i zbliżenia dokonać. Ale tak nie jest, i dzienniki wiedeńskie napróżno się łudzą. Kraj uznaje w sejmie swój legalny w państwie organ, a przedstawicielem sejmu jest wybrana delegacya. Jeżeli są Polacy w Wiedniu, o czem dzisiaj donosi *Presse* z pewnym naciskiem, to nie ma w tem nic dziwnego. To, co sama przed parą dniami o Polakach pisała, dowodzi, że ich za ważny czynnik w monarchii uważa; niech się więc nie dziwi, że to co się dzieje, ich obchodzi. Innego atoli politycznego symptomatu ztąd niech nie wyciąga prócz tego, że delegacya chce, jak powinna, wiedzieć dokładnie, jaki kierunek w interesie kraju przedsięwziąć jej wypada.

Gazeta Narodowa wznawia jeszcze polemikę z *Czasem* o pomnożenie okręgów wyborczych miejskich i o przymus szkolny. Musimy to uważać za dowód zimnej krwi w tej chwili. Piękna to zaleta dla dziennika, ale nie potrzebowaliśmy tego dowodu, aby ją przyznać *Gazecie*. Swiadczyło bowiem o niej zdrowe ocenienie stanowiska Galicyi wobec upadku hr. Hohenwarta. W sądzie o bieżącej sprawie i w pierwszej zaraz chwili najlepiej zimna krew się ujawnia.

Nie widzimy też potrzeby podejmować teraz polemiki o kwestyach, które acz ważne, nie mogą zajmować ogółu wobec tego co się dzieje, a w każdym razie są siłą rzeczy odroczone. Unikać polemiki nie zwykliśmy, ale prowadzić jej napróżno nie mamy zwyczaju. Krom tego polemika przedłużona bez końca musi ostatecznie kręcić się w kółko. Tak się dzieje i obecnie. *Gazeta Narodowa* powiada, że dla zapewnienia przewagi pewnej klasie, sprzeciwiamy się powiększeniu liczby posłów miejskich. Cóż z tego, że powtórzymy, iż żadnych klas nie chcemy w ustawie wyborczej. Przecież nie zechce *Gazeta*, abyśmy dzisiaj mieli przytaczać wszystkie co do ordynacyi wyborczej napisane przez nas od lat tylu artykuły. Możemy więc tylko do nich się odwołać a *Gazeta* przekona się tam również, że „niezawisłości" nie opieramy na materyalnej tylko podstawie, ale właśnie i głównie na moralnej, a raczej na społecznej.

Co do przymusu szkolnego, któremu stanowczo jesteśmy przeciwni, zdanie nasze przypisuje *Gazeta* zachowawczości naszych zasad, i powiada, że jesteśmy jednym dziennikiem konserwatywnym w Polsce. Nie przyjmujemy tego, bo przecież sądzimy, że i *Gazeta* w pewnych granicach nie wyrzeknie się tej nazwy. Nie ma naśladownictwa w konserwatyzmie, ale są podstawy społeczności, które wszędzie i zawsze będą te same, które też i *Gazeta* zachować pragnie i bronić ich nie omieszka. Frazesem jest, że nie mamy co konserwować: owszem mamy konserwować co polskie, a obok podstaw narodowych te na których spoczywa społeczność. Jest więc zawsze do konserwowania i wiele tak dla Polaka jak dla innych, tak dla *Czasu* jak dla *Gazety Narodowej*.

Nakoniec podnosi *Gazeta Narodowa* tę okoliczność, że zdania *Czasu*, co do tych dwóch kwestyj, stoi osamotnione w prasie krajowej, i ztąd konkluduje, że w razie danym pozostanie osamotnionem w kraju. Okoliczność podobna zdarzała się już dosyć często; przypomni sobie to z łatwością *Gazeta*, a oraz przypomnieć sobie zechce, że niczego innego nie dowodzi, jak, że *Czas* broni swych przekonań i zasad bez względu, czy jest sam lub nie; doświadczenie zaś okazało, że innej konkluzyi wyciągnąć ztąd nie można; bo zdarzało się nieraz, że osamotnione z początku zdanie *Czasu*, znajdowało później przyjęcie.

N. fr. Presse zdając sprawę z rezultatu czynności sejmów pod względem wychowania publicznego, ubolewa nad oddaniem Polakom szkół w Galicyi, nie wyjmując uniwersytetu lwowskiego, i to „na drodze administracyjnej" — dodaje. Ten nacisk do zarzutów robionych ostatniemu gabinetowi, świadczy aż nadto, że „na drodze ustawodawczej" nie mógłby kraj nasz doczekać się odzyskania praw służących językowi narodowemu, a zatem, że centraliści, którzy nam, zdaniem *Dziennika Polskiego*, chcą dać więcej aniżeli chciał Hohenwart, nie daliby nic, a gdyby mogli, cofnęliby to co już dane, i kto wie, czy nawet nie cofną. Nienawiść organu centralistycznego do Polaków, pozwala nawet w swej zaciekłości zapomnieć, kto zabrał fundusze kościelne i edukacyjne. *N. fr. Presse* powiada, że Polacy jak „rozbójnicy" rzucili się na szkoły niemieckie w Galicyi. Rozbojem więc znaczy u tych szlachetnych wyznawców nowych zasad prawa własności, odbierać swoje. Jeżeli zaś dziwi się *N. fr. Presse*, że Galicya nie ma czem utrzymywać szkół, to można jej odpowiedzieć, żeby się znalazło, gdyby się przyszło porachować, co się stało z funduszami religijnemi i edukacyjnemi, gdzie majątki klasztorne i kościelne, sprzedane za bezcen po zaborze? A jeżeli dotychczas tak mało zrobiono dla wychowania w Galicyi, że kraj ten stoi niżej od innych w Austryi, to znów godzi się zapytać, kto winien? Wszak od stu lat blisko rząd austryacki posiada Galicyę; czemuż tak mało zrobił dla jej oświaty? Obosieczna to broń, jaką chce użyć *N. fr. Presse* przeciw Polakom.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 30 października.

E. Przegrana prawdziwa to jest przegrana moralna. Póki nie ma upadku na duchu albo czynu słabego, ani człowiek, ani naród, ani stronnictwo nie upadło. Czy przegraliśmy w Wiedniu? Bynajmniej. Ani nasze stronnictwo, ani ministerium, ani nasz minister nie ponieśli szwanku. Stoją wysoko, stoją czyści po nad gruzami, które intrygi i namiętności niemieckie, a zaślepiona duma Węgrów nagromadziły. A teraz co? Łatwiej obalić, jak postawić. Przewróciliście ministerium, a nie macie ani ludzi, ani planu, ani drogi. Nie dość na tem, okazaliście waszą nieporadność i słabe strony całej budowy od dawna nam znane. Ministerium węgierskie w nienawiści do ugody zapewniającej autonomiczne stanowisko innym koronnym krajom, wpływem swoim usuwając hr. Hohenwarta w chwili, w której miał dokonać pracowitego i zbawiennego dzieła, bez względu na straszny cios, który tym sposobem zadaje monarchii, — ministerium to dowodzi, że dualizm trudnym jest do przeprowadzenia.

Kiedy tak szyki przeciwników naszych pomięszane, kiedy zwycięzcy chwili są moralnie zwyciężeni, kiedy idzie o ratunek monarchii i dynastyi, co nam począć? Przedewszystkiem nie tracić odwagi i czasu, a poprzeć głośno we wszystkich krajach koronnych ludzi zacnych i zdolnych, których słusznie monarcha zaufaniem zaszczycał, a dzisiaj z żalem żegna. Dotrzymali obietnic, nie nadużyli władzy, wrażali szacunek w kraju i za granicą, bo umieli uchwycić i powoływać do życia te żywioły, które w krajach Austryę składających mają siłę i prawo bytu.

Ministeryum Hohenwarta nikomu praw nie szczupliło, ale tak między ludźmi jak i narodowościami są usposobienia, które dobro drugich uważają za swoją krzywdę. Nie nasz kraj koronny tylko, ale wszystkie prowincye winny jednozgodnie stanąć obok korony i wiernych jej sług, aby tyle usiłowań nie przepadło, aby nowe doświadczenie nie zużywało sił Austryi, aby te ustawiczne zmiany nie odejmowały jej powagi na zewnątrz. Ani w skarbie, ani w sądownictwie, ani w wojsku, ani w wychowaniu nie będzie jedności, nie będzie cią-

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Zmienności naszego klimatu odpowiada tylko zmienność wrażeń życia i przesuwających się wypadków. Przeszłego tygodnia do szczerego śmiechu pobudzał nas pseudo-miting krakowski i genialna w swem rodzaju geneza ludności kazimierskiej. W poważniejszy nastrój wprawić nas winno główne zajęcie obecnego tygodnia: utworzenie Akademii w Krakowie. Jak wielkim darem natury jest wesołość w ten czas kiedy życie, jakby dla przerwania monotonii swojej z zabawnej nam się rysuje strony, jak zdolność śmiechu i żartu często znika w czasach kiedy wszyscy na przesyt, splin i nudy chorują, — tak znów bywa także gorsza jeszcze choroba śmiechu i żartowania ze wszystkiego, równie z zabawnych jak z poważnych rzeczy. Choroba ta bardzo ostatniemi czasy w publicystyce galicyjskiej się rozpowszechniła i jest jednym z symptomatów epoki skeptycyzmu i cynizmu, pozwrotu w miniaturze tego moralnego cywilizacyi rozkładu, kiedy to w starym Rzymie augur śmiał się z augura.

Ale augurowie rzymscy śmiali się z siebie pokątnie, w głębi ducha, lub w kole bardzo ścisłym, powagę zachowując na zewnątrz przynajmniej. Dziś augurkowie publicystyki śmieją się na głos, śmieją się ze wszystkiego, humorystykę wprowadzili do polityki, do religii, do literatury, śmiechem odpowiadają na wszelkie zagadnienia, śmiechem starają się zagłuszyć sumienie publiczne, śmiechem rozstrzygają wszystkie sprawy. I wśród tego wyuzdanego śmiechu podnoszą żart do rzeczy poważnej, a poważne zadania zniżają do konceptów. Przyuczają opinię do tego, aby nic niebrała na seryo. Dowcip też tego rodzaju jest równie bronią używaną przeciwko osobistościom, jak przeciwko zasadom.

Po epoce zbytniego może entuzyazmu, po epoce poezyi i ideału wysokiego nastroju nastąpiła epoka płaskiej ironii świadczącej o obniżeniu sfery umysłowej i sfery uczucia. Pod tą maską arlekina, jaką się osłaniają niektóre organa publicystyki ukrywa się wielka negacya, lekceważenie wszelkich zadań życia, poniewierka przekonań i zasad, wyszydzania czy dodatnich czy ujemnych objawów czasu. Kiedyby potrzeba wielkiej grozy, silnego przejęcia się poczuciem obowiązku, abyśmy nic nieuronili z tych szlachetnych dążeń, jakie nam pełni uniesień, zbyt może poetyczni poprzednicy zostawili, abyśmy zebrali to co nam obecna nastręcza chwila i dotrwali mężnie wobec wielkich burz i niebezpieczeństw, które nam tragiczny zwrot dziejów zwiastuje, — my natomiast lekceważymy te dary często niespodziewane, jakie nam czas przynosi i lekceważymy również ujemne objawy epoki.

Gdyby dziś przebudzili się ci, co żyli wśród tej podniosłej atmosfery, która nam tyle wielkich serc i tyle poetycznych natchnień wydała, jakżeżby ich rozpromienił ten widok, że w jednej części Polski życie polskie niejest krępowane, że okrom wolności słowa mamy wolność jawnej pracy i możność budowania tego, o czem oni tylko marzyli. Gdy mowa o utworzeniu Akademii polskiej wnet nasuwa się myśl rzewna, wspomnienie tych wszystkich pracowników pióra, nauki i słowa, co wznieśli piśmiennictwo nasze na stanowisko równe literaturze innych narodów; stają na myśli ci, co nie mogąc odbudować Polski politycznej, odbudowali Polskę duchową, jedną, niepodzielną żadnemi granicami; co mając zamkniętą drogę czynu, na drodze myśli jedność ojczyzny utwierdzili. Wprawdzie więcej literacko-poetyczny niż ściśle naukowy był to kierunek, w którym epoka mickiewiczowska wśród ucisku i srogich zawad podjęła to, co od czasów zygmuntowskich się obniżyło. Epokę tę poezyi poprzedziła skrzętna praca naukowa od stanisławowskich czasów się poczynająca a mająca swe ogniska w Towarzystwie przyjaciół nauk warszawskiem, następnie w Krzemieńcu i Wilnie. Z żyznej gleby naukowych badań Czackich, Naruszewiczów, Albertandych, Śniadeckich, Kluków i tylu dziś ze wstydem przyznać należy niemal zapomnianych, wybujał posiew poezyi i piśmiennictwa. W życiu naukowem nastała przerwa, którą dziś zapełnić należy. Niedziw, że milknie natchnienie, bo poezya, aby snuć swoje pasmo potrzebuje przędzy wiedzy. Podobnie najprostsze zadania życia społecznego należycie niemogą być wypełnione bez tych zasobów naukowych.

Ale też właśnie tworzenie Akademii umiejętności w obecnej chwili jest jakby zapowiedzią i wskazówką zarazem odrodzenia naukowego. Naszemu znać pokoleniu było przeznaczonem snuć dalej to pasmo w sferze nauki, które w sferze ideału zawiązali mistrze lutni; naszemu pokoleniu przypadło przeprowadzić przez pracę ścisłą te dążenia, które na skrzydłach poezyi się nad narodem unosiły i niejako te ideje i dążenia o lotnych kształtach zakuć w granit wiedzy. Dotąd chromać będziemy w naszych pracach i usiłowaniach, dokąd nieuczujemy pod nogami tej granitowej podstawy wiedzy. Skoro zagasły światła natchnienia, które przez horozynt Polski jak błyskawice przebiegały — to nam należy rozniecić ten ogień święty, który od elektryczności atmosfery niezawisł — i zawsze jednem, równem błyska światłem, grzeje ciepłem Znicz nauki. Nigdy bardziej nam tego światła i ciepła nauki nie potrzeba, niż teraz, kiedy rzuceni jesteśmy wśród labiryntu sprzecznych dążności, krzywych poranionej cywilizacyi ścieżek, kiedy jakaś groźna ciemność mroczy świat, i jakieś zimno głupoty przejmuje ogół, dojmując do szpiku kości. Nauka to także jeden z przywilejów społecznej hierarchii, której prąd nihilizmu wydał zawziętą walkę, aby doprowadzić świat do niwelacyi i równości głupstwa.

W takiejto chwili wspaniałomyślny monarcha, którego znać niedarmo tyle związków krwi wiąże z dziedzicami tronu Jagiellonów, bo niewyrzekł on się przychylności dla naszego narodu, monarcha, mówimy gruntuje kamień węgielny, mający służyć za podwalinę tego ogniska wiedzy, który winien jedność w sferze nauki przywrócić. Dotychczas tylko pomniki świadczyły, że Kraków był ongi stolicą narodu — pierwsza dopiero instytucya, instytucya żywa, organiczna a mająca ześrodkować wszystkie siły naukowe Polski, wróci miastu naszemu pod względem umiejętności stanowisko stolicy.

Niejest to wszakże bez zasługi Krakowa; praca cicha, długoletnia, w skromnych granicach możności się zamykająca, praca grona naukowego prywatnej natury zwróciła uwagę dostojnego fundatora.

Towarzystwo naukowe, które swojemi usiłowaniami dało podstawę do nowej o tyle wyższej instytucyi miało jeszcze dokonać jednego poświęcenia, wydając ze siebie Akademią, miało wyrzec się swego bytu.

Poświęcenie to zdawałoby się łatwem, bo przecież w sprawach tej doniosłości egoizm byłby grzesznym, bo zresztą łatwo wyzuć się z dawnej odzieży, kiedy mamy się przyoblec w piękniejsze, wytworniejsze szaty.

Jest jednak jakieś przywiązanie do tego, co jest owocem własnej pracy, nie raz bolesno opuszczać skromną chatę, w której się długie lata żyło, choćby przenosząc się do wygodniejszego i wspanialszego mieszkania. Zresztą Towarzystwo przeobrażając się w Akademię, uszczuplić się musi, i w miejsce licznego zastępu powołanych ma stanąć tylko szczupły zastęp wybranych.

W tem przeto zaparciu się siebie, w tem szlachetnem samobójstwie mającem dać życie innej istocie, było wiele poświęcenia, było wielkie wyrzeczenie się egoizmu; w tych licznych głosach zrzekających się zaszczytu członka Towarzystwa był zaiste świetny dowód braku wszelkich względów osobistych, bo te znikły przed sprawą nauki, powiedzmy przed sprawą narodu.

Dzieło też poczęte poświęceniem ma już w swojem powstaniu rękojmię powodzenia. W Akademii zasiędą wybrani, powagi nauki, ostatnie powagi, które nawet w epoce takiej negacyi powag winny zachować wpływ i znaczenie; ale Akademia nie będzie zamkniętą dla tych, którzy do niej nie wejdą, ona jako własność narodu winna stać się ogniskiem wszelkich usiłowań i prac, ona nie przestanie być w związku z całym ruchem naukowym, poza jej murami się krzewiącym, ona będzie jego ześrodkowaniem, zjednoczeniem, pomocą, a w końcu i chlubną nagrodą.

Im prostsza budowa tej instytucyi, tem szerszy jej wpływ. Centralizacya zgubna w polityce jest zbawienną w pracach ducha i umysłu. Ileż to u nas usiłowań sporadycznych, wysileń i starań osobistych rozbijało się o brak łączności, brak oparcia, brak organizacyi prac naukowych. Zasługi ochotników tem większe, ale jednolitej i systematycznej pracy one nie zdołają nigdy przeprowadzić.

Organizacya dobrze pojęta jest najwyższą potęgą naszej cywilizacyi. To też jeźliśmy nie dotrzymywali kroku innym narodom na polu nauki, jeźliśmy przeciwnie tak daleko za niemi pozostawali, to znachodziliśmy usprawiedliwienie w tem właśnie, że nauka nasza była na łasce indywidualnych wysileń! Dziś tej wymówki mieć nie będziemy — miejmy też nadzieję, że pod ochroną i przewodem Akademii krakowskiej prędzej zdołamy dobiedz tej mety, jaką osiągnęły inne narody, zawsze jednak bacząc, aby kierunku dodatniego, duchowego, właściwego przeszłości i powołaniu Polski jednostronnością nie skrzywić.

gu, więc nie będzie siły; rozkład wkrada się wszędzie, a tu chcą ratować za pośrednictwem aparatu, który się zużył, którego nikt już prawie nie chce.

Cokolwiekbądź inne kraje koronne przedsięwezmą, dla Galicyi, zda mi się, droga jasna. Uznać w ministrze naszym piękną i szlachetną postępowania stronę, p. Grocholski od swoich kolegów odłączyć się nie chciał: ani urok władzy, ani przedstawienia jakoby korzyści mogących być osiągniętemi dla Galicyi nie obałamuciły zacnego i prostego serca. Zostać ministrem bez zachodów, bez próżności, to sztuka, ale umieć przestać nim być kiedy godność i sumienność polityczna, nie powiem nakazuje, ale wskazuje — to zasługa, a nie wątpię, że cały kraj uzna postępowanie p. Grocholskiego i jego poświęcenie.

Ale nie skończył on swojego dzieła. Jemu, a głównie przewodniczącemu w kole, należy wziąć dziś inicyatywę w kraju. Czy zarzuciwszy kaptur na głowę mamy dumać spokojnie nad złą dolą? Nie, zaprawdę. Zebrać delegacyę we Lwowie i przewidzieć ewentualności, zapewniając solidarne działanie, to potrzebne widocznie; bo ani wątpić, że w własnym swym interesie będą nas kusić i obiecywać korzyści. Już wystąpiła teorya odrębności Galicyi, tak ułudna dla mniej doświadczonych politycznie umysłów. Propozycya odrębności Galicyi, z ust niemieckich wychodząca, przypomina wiersz: „Głupiec mówi niech wyschną sobie źródła w górach, Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach“.

Co znaczy owa odrębność, jeżeli monarchia nie będzie silna? Gdzie zapuścimy korzenie, gdzie będzie punkt oparcia, zkąd popłyną wody żywe, jeżeli źródła wyschną? Odrębność polityczna dzisiaj to słabość, to przeznaczenie na odpadnięcie. Co p. Rechbauer straci jak Galicya odpadnie lub będzie zajęta? Wszak on ma wielką ojczyznę.

W takiem położeniu nam, którzy potrzebujemy Austryi silnej, i koronie, która ma do ratowania interesa dynastyczne, wypada trzymać się ludzi, dla których monarchia i dynastya nie są środkiem, tylko celem. Uważajmy, aby nam sprawcy dzisiejszego położenia nie ofiarowali jak głodnemu Ezawowi misy soczewicy. Ludzie, którzy sprowadzili kryzys, straszną odpowiedzialność ściągnęli na siebie. Wspomniałem wyżej, jak nie ostrożnie odkryli słabe dualizmu strony, co zapewne u własnego stronnictwa nie wiele im pomoże, ale nawet kompromitują koronę, drażnią wszystkie narodowości, rozsadzają Austryę i to w chwili właśnie, kiedy silniejszym węzłem spoić się miała.

Nie do mnie należy rozbierać co Galicya zrobi, posiada ona wybranych do tego rzeczników. To pewna, czy sejmy będą rozwiązane czy nie, jak wiele tu o tem mówią, czy wybory będą pośrednie czy bezpośrednie, kraj nasz głęboko czuje potrzebę nie tylko dla siebie ale dla całej monarchii stania przy koronie obok zachowania własnego samorządu.

Wiedeń 30 października.

Co chwila nowe nazwiska — nowe systemata — nowe kombinacye, lecz żadnego a żadnego nie ma faktu. Najciekawszą wiadomością jest, iż hr. Beust do dnia wczorajszego nie czuł się bezpiecznym w swej pozycyi pomimo upadku hr. Hohenwarta. Zdawało się, iż kanclerz właśnie z powodu upadku gabinetu przedlitawskiego popadł w niełaskę. Ponieważ Cesarz nie wzywał p. Beusta przez kilka dni do siebie, pomimo, iż nadeszła chwila złożenia nowego ministerstwa, pewien niepokój ogarnął kanclerza. Wczoraj wreszcie N. Pan powołał do siebie hr. Beusta, lecz równoczesne wezwanie hr. Andrassego nie przestaje intrygować Kanclerza. Pp. Beust i Andrassy byli w czułej zgodzie, dopoki szło o obalenie hr. Hohenwarta, lecz potem zapewne znowu się rozeszły drogi obu mężów stanu.

Podług naszych informacyj utworzenie nowego gabinetu ma nastąpić z końcem bieżącego tygodnia. Nazwisk nowych ministrów wcale nie znamy, zapewniają nas atoli, iż program przyszłego gabinetu „nie będzie antiugodnym.“ Co koła decydujące rozumieją przez te słowa, nie wiemy. Mówią nam także, iż wiadomość o wysłaniu reskryptu do Pragi jest mylną. Dotąd jeszcze reskrypt nie odszedł do Pragi, i prawdopodobnie nie odejdzie przed zamianowaniem nowego gabinetu.

Tagblatt głosi dziś sławę hr. Beusta, dowodząc, iż kanclerz w tym roku święci pięciolecie swego w Austryi urzędowania. Przez ten czas siedm było ministerstw przedlitawskich. Z zadowoleniem dziennik wspomniony podnosi ten kontrast. Ale któż najbardziej się przyczyniał do upadku wszystkich tych gabinetów? Czyż nie hr. Beust.

W dowód szalonej nienawiści, jaką teraz Czesi pałają ku Węgrom, przytaczam tu ostatni ustęp z najnowszego artykułu *Pokroka*, który wymierzonym jest przeciw hr. Andrassemu: „Ten nowy Bathyanyi“—pisze organ p. Riegera o hr. Andrassym—„jeszcze nie skończył swej roli, jeszcze jego Węgry nie sięgają po Bałkan i morze Czarne, jeszcze honwedzi jego nie wyparli Rosyi po za Dniepr, jeszcze Warszawa nie jest zdobytą dla nowej Polski (itd.)“

Z Wołynia 20 października.

Kontrybucye nakładane od 1863 roku każdorocznie pojawiają się w coraz innej formie. W 1868 roku rozkazano utworzyć po powiatach komitety złożone z obywateli ziemskich, któreby cyfrą kontrybucyi nałożonej przez rząd na gubernię w ogólnej cyfrze, rozdzieliły proporcyonalnie do dochodów z majątków pobieranych. Tabelę tego haraczu komisye ułożyły na lat trzy to jest 1869, 70 i 71. Po dokonaniu tego rząd obiecywał nadal niepobierać żadnej kontrybucyi w ziemiach polskich, gdy z uwłaszczeniem włościan system podatkowy miał być zmieniony, i rząd przestał się już obawiać powstania. Trzy lata upłynęło, nadziejami nikt się niełudził; system podatkowania niezmieniony dotąd, i obecnie rozesłano nowe tabele na pobór kontrybucyi pod tytułem nowego podatku od dochodów na trzy lata, to jest na rok 1872, 73 i 74; w tabelach dochód pokazany daleko większy niż w poprzednich trzech latach, nadto cyfra kontrybucyi zwiększona jeszcze przez to, że gdy wiele dóbr ziemskich przeszło w posiadanie moskiewskie, naturalnie ta suma, która na nich przypadała, musiała zostać rozłożoną do wyegzekwowania z dóbr, które jeszcze dotąd w posiadaniu Polaków pozostały. Każdy z obywateli ziemskich dostał już taką osobną tabelę, w której znajdując ogromną różnicę, tak co do ziemi i pokazanych z niej dochodów, jako i przypadającego podatku względem dawnej abeli, zmuszony był zaskarżyć ją do wyższej władzy. Że jednak takowe skargi uwzględnionemi nie będą, jesteśmy aż nadto pewni.

W ostatnich czasach powiększył się nacisk na duchowieństwo katolickie w zaprowadzeniu języka moskiewskiego do obrzędów kościoła, jako też przyjęciu wydrukowanych w Petersburgu książek dla nabożeństwa katolickiego w tymże języku. Policya otrzymała nowe zalecenia, aby pojedynczo nalegała na księży, aby bogdaj jednego udało się obałamucić lub nastraszyć, by się zastosował do tych rządowych propozycyj. Dotąd jednak ani strach i groźba ani łudzące obietnice żadnego skutku nie sprawiły. Każdy z kapłanów katolickich zasłania się uległością rozporządzeniom Stolicy Apostolskiej, bez woli której i bez której zatwierdzenia żadnych zmian w dotychczasowym porządku i formach nabożeństwa katolickiego wprowadzać nie ma prawa.

Berlin 29 października.

(*K. S.*) Dzienniki tutejsze bardzo żywo zajmują się sprawami austryackiemi. Uważnie śledziły przebieg akcyi ugodowej hr. Hohenwarta; od chwili zaś powstania kryzys ministeryalnej skrzętnie podawały każdy fakt, każdą nawet pogłoskę mającą styczność z owem przesileniem, które niestety znów spycha Austryę z drogi obiecującej tak korzystne rezultata. Dziś, kiedy dymisya naczelnika gabinetu austryackiego jest już faktem dokonanym, nie omieszkają zapewne dzienniki berlińskie objawić swego zdania o tym ważnym wypadku. Dotychczas uczyniła to *National Zeitung* w obszernym wstępnym artykule. Znając kierunek polityczny tego dziennika, można było łatwo się domyśleć, po czyjej stanie stronie. Nareszcie — powiada *Nat. Ztg* — minęło owo nieszczęście wiszące nad Austryą a nazwane ugodą z Czechami (*Ausgleich*). Po kilkunastu frazesach tego rodzaju zastanawia się nad możliwym następcą hr. Hohenwarta. Nie zapuszczając się w żadne kombinacye, sądzi, że przyszłe ministerstwo powinno być silnem i niezachwianem. Z Czechami zgoda jest niemożebną, twierdzi *National Ztg*, spodziewa się zaś, że z Polakami takowa da się i powinna przeprowadzić, i że wtedy Polacy po zaspokojeniu swych żądań staną się stronnikami konstytucyi.

Jutro rozpoczynają się w parlamencie niemieckim obrady budżetowe. Sesya parlamentu ma się zakończyć w drugiej połowie listopada, poczem zbierze się natychmiast sejm pruski. O ile sądzić można, sesya parlamentu niemieckiego nie będzie zbyt burzliwą; chybaby kwestya religijna dała do tego sposobność, co nastąpić może, gdyż stronnictwo liberalne ma zamiar postawić wniosek, żądający zaprowadzenia małżeństw cywilnych. Oprócz tego powyżej wspomnione stronnictwo przedłoży parlamentowi ważny wniosek, który już podobno uzyskał poparcie Rady związkowej. Wniosek ten chce wstawienia w konstytucyę niemiecką dodatkowego artykułu żądającego, aby każde państwo, wchodzące w skład cesarstwa Niemieckiego, posiadało rząd konstytucyjny i własną reprezentacyę.

Wniosek ten ma głównie na myśli Księstwo Meklemburgsko-Szweryńskie, gdzie jeszcze istnieją niemal średniowieczne instytucye.

Prasa berlińska ciągle jeszcze zajmuje się słynną książką Benedettego: „*Ma mission en Prusse*“, która tutaj we wszystkich znajduje się księgarniach. Także przyjdzie kolej znów na broszurę jenerała Montauban hr. Palikao. Czytając te wszystkie książki, broszury, listy tych wszystkich jenerałów, dyplomatów, ministrów, można sobie zaiste zadać pytanie: któż winien? kto był przyczyną niesłychanych klęsk, przez które przeszła Francya? Bo każdy z tych ludzi, począwszy od cesarza, stara się zrzucić ze siebie odpowiedzialność, oczyścić się przed opinią publiczną. Wszystkie te publikacye, które od jakiegoś czasu całą Europę zalewają, są po większej części procesem wytoczonym przeciwnikowi politycznemu, wzajemnem oskarżaniem się, a przypisywaniem własnej osobie najpiękniejszej roli. Z tego jeden tylko można wyprowadzić wniosek smutny, ale zdaje się prawdziwy, tj. że wszyscy byli winni, i że na całym narodzie ciąży odpowiedzialność za nieszczęścia które Francyę dotknęły; cały ten naród ma obowiązek naprawienia złego.

Kraków d. 31 października. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie Izby adwokackiej krakowskiej celem dopełnienia wyborów na dalsze trzy lata od 1 stycznia 1872 r. zacząwszy. Na tem posiedzeniu wybrany został prezesem Izby adwokat Dr. Machalski a zastępcą prezesa adwokat Dr. Samelson. Do wydziału wybrano adwokatów Dr. Samelsona, Markiewicza, Biesiadeckiego, Koczyńskiego, Wyrobka, i Altha — wreszcie na egzaminatorów adwokackich Dr. Koczyńskiego, Markiewicza i Altha.

Wiedeń 30 października. Sprawa utworzenia nowego gabinetu pierwsze, jak łatwo zrozumieć, zajmuje obecnie miejsce w zakresie dyskusyi politycznej. Polityka kombinacyj rozkwitła w całej pełni, dziwaczne listy kandydatów ogłaszane dzisiaj ustępują jutro miejsca jeszcze dziwaczniejszym. Tymczasem to tylko zdaje się być pewnem, że cesarz nie powołał do tej chwili nikogo, komuby polecił utworzenie przyszłego ministerstwa. Owszem zdaje się, że wpierw pragnie on zasięgnąć zdania mężów stanu, którzy mu odradzali politykę ugodową. Hr. Andrassy bowiem w skutek umyślnego wezwania przybył wczoraj do Wiednia, i natychmiast udał się do cesarza, gdzie miał przeszło godzinne posłuchanie. Również wczoraj hr. Beust wezwany został do cesarza. Z tego więc wnosić można, że cesarz chce usłyszeć ich zapatrywania, zanim rozstrzygnie co do kierunku przyszłego polityki wewnętrznej, i zrobi wybór między osobistościami, którym powierzy ster rządu. Krążyła także pogłoska, że prócz hr. Andrassego i hr. Beusta wezwał także cesarz hr. Hohenwarta, aby w osobnym memoryale przedłożył mu swoje zapatrywanie. Do pogłoski tej nie wielką przykładamy wiarę, uderzyła nas atoli inna, jaką znajdujemy w dziennikach wiedeńskich, a więcej sytuacyę charakteryzującą, że cesarz przyjmował w tych dniach arcyksięcia Rajnera. Oczywiście pragnął także i jego zdania zasięgnąć, które wiele mogłoby wpłynąć na postanowienie cesarskie, nie można w nim bowiem widzieć ewentualnego prezesa ministrów, wobec faktu, że obowiązuje ustawa o odpowiedzialności ministrów.

Więcej nie możemy wyciągnąć wiadomości z dzienników wiedeńskich. Sprawa utworzenia gabinetu toczy się, załatwienia jej atoli nie można się spodziewać jak za kilka tygodni — oto wszystko. Przyjdzie może ministerstwo tymczasowe wkrótce, lecz nie będzie to stanowczem załatwieniem sprawy.

Tymczasem donoszą jednozgodnie prawie, że reskrypt cesarski do sejmu czeskiego wysłany już został na ręce marszałka tegoż sejmu (zaprzecza temu korespondent wiedeński *Czasu*); kontrasygnował go tylko minister skarbu p. Holtzgethan. Jakiego przyjęcia reskrypt ten dozna w Pradze, nie trudno przewidzieć. Już wczorajszy *Pokrok* i *Politik* powtórzyły bez żadnych uwag reskrypt cesarski z 12 września t. r., dodając tylko na początku wyrazy: na wielostronne żądanie. Prócz tego rzucają się z całą zaciętością na hr. Beusta i hr. Andrassego nie szczędząc im bynajmniej epitetów wcale nie zaszczytnych. *Narodni listy* wzywają „do pracy“, rozumiejąc pod tem powrót do deklaracyi, „któryby nie znał ani Przedlitawii, ani Rady państwa, ani kongresu, ani senatu, ani żadnych delegacyj.“

Dzienniki niemieckie powitały nowy zwrót rzeczy w Austryi oczywiście z zadowoleniem; z zapatrywań jednak, jakie dotychczas objawiły, prawie żadne nie zasługuje na powtórzenie. Zadawalniają się przeważnie frazesami nader podobnemi do tych, jakie w ostatnich czasach codziennie spotkać można było w dziennikach wiedeńskich.

— W sejmie węgierskim wystosowano wczoraj drugą interpelacyę do prezesa ministrów w sprawie ugody w Przedlitawii. Interpelacyę tę wniósł imieniem lewego środka Tisza. Brzmi ona w treści: Czy prezes ministrów nie uważa, iż przywrócenie unii osobistej stało się teraz koniecznem wobec kryzys przedlitawskiej i wobec tej okoliczności, że w skutek konsekwencyj ugody z r. 1867 minister węgierski zmuszony był wmieszać się w sprawy przedlitawskie, co stwarza precedens dla ministrów przedlitawskich mieszania się w sprawy węgierskie. Interpelacya ta wręczoną być ma również prezesowi ministrów.

Rosya.

W duchu zasady *divide et impera* rząd rosyjski udziela swej pomocy ludności Łotyszów w prowincyach Nadbaltyckich. W mieście Rydze popierają komitet Łotyski, mający na celu rozwój interesów tej nowo powstać mającej narodowości, a do dziś ludności używającej języka zupełnie niewykształconego. Komitet istnieje od trzech lat i jest centrem agitacyj łotyskich. Założył on obecnie szkołę niedzielną dla rzemieślników dorosłych, zapewne z językiem wykładowym także łotyskim, gdyż w programie wykładów nie ma oznaczonego innego języka prócz łotyskiego. Ten sam komitet łotyski głównie ma skierowaną swoją działalność na teatra. Przedstawienia łotyskie bywają dawane w Rydze, Mitawie i w mniejszych miastach Kurlandyi i Inflant, a prócz tego okolicznościowe teatrzyki po wsiach i małych miasteczkach w czasie jarmarków, odpustów i t. p. Dla tych teatrzyków wyrobiła się już pewna literatura teatralna łotyska po większej części składająca się z tłomaczeń sztuk rosyjskich i niemieckich.

Prócz teatru komitet łotyski zajmuje się organizowaniem odczytów popularnych, i jak już wspomniano, założył szkołę niedzielną. Z rodzaju zajęć komitetu przekonać się można, iż działalność jego nie jest szkodliwą sama przez się, a przecież stwarza różnicę i odrębność narodowościową opartą tylko na języku, a nie na historycznej podstawie, jakąś całość bez związku i określonego celu, która sprowadza rozkład i sprzeczności, a w ten sposób służy interesom rosyjskim w prowincyach nadbałtyckich.

— Utrzymują, że pobór wojskowy na rok 1872 będzie dokonany w rozmiarze poboru tegorocznego, czyli po 6 z tysiąca mężczyzn. Pobór zatem będzie znowu bardzo znaczny, tem więcej, że w Królestwie dochodził on do 8 z tysiąca.

— W Petersburgu rozeszła się pogłoska o zamiarze przeniesienia Uniwersytetu Dorpackiego do Wilna. Pomysł ten miał w sferach rządowych natrafić na dwa przeciwne zdania. Jedni twierdzą, że Uniwersytet rosyjski w Wilnie najwięcej się przyczynić może do zruszczenia Litwy, i z tego powodu popierają myśl podobną. Inni przeciwnie mówią, że wypada raczej uniwersytet dorpacki zruszczyć na wzór warszawskiego, a nie przenosić go z Dorpatu gdzieindziej. Ci ostatni twierdzą, że zniesienie Uniwersytetu w Dorpacie mogłoby naprowadzać na myśl, że kraju tego rząd nie uważa za rosyjski, a przytem wpłynęłoby na zwiększenie wyjazdów młodzieży niemieckiej na uniwersytety zagraniczne, szczególniej pruskie. Osoby wyrażające podobne obawy wolałyby moskwiczenie uniwersytetu w Dorpacie, obok założenia nowego zakładu w Wilnie. Dzienniki rosyjskie podają tę całą pogłoskę z zastrzeżeniem.

Włochy.

Gaz. Kolońska podaje w liście z Palermo z d. 22 października przerażające szczegóły o stosunkach i postępowaniu władz w Sycylii, gdzie wcale nie dzieje się inaczej, jak za dawniejszych rządów. Oto co pisze w tej mierze:

Od dawna istnieją w Palermo osobliwe zatargi między władzą sądową a policyą. Naczelny prokurator wystąpił bowiem przeciw kwestorowi Albanese ze skargą, że tenże przekracza atrybucye swego urzędu i nadużywa władzy do czynów bezprawnych i samowolnych. Oskarżenie prokuratora ukazało się, i przez niesłychane naruszenie tajemnicy urzędowej sprzedawane jest publicznie po ulicach w Palermo. Pomieniony akt podaje fakta, które zdają się być nie do uwierzenia, ale stanowią rażącą ilustracyę skarg podnoszonych od czasu do czasu przez niezawisłą prasę w Palermie przeciw władzy policyjnej i zepsuciu jej urzędników.

Fakta, które przytacza oskarżenie, są w głównej rzeczy następujące: D. 11 grudnia 1869 chłop nazwiskiem Termini z okolicy Monreale, wracając do domu, przeszyty został sześciu kulami. Pretor zarządził śledztwo, przesłuchał świadków i przyszedł do przekonania, że dwaj bracia La Mantia i niejaki Capella, którzy owego wieczora pełnili nadzwyczajną służbę jako gwardziści narodowi, są mordercami. Zgłosił się przeto do miejscowego naczelnika policyi, aby aresztować kazał obwinionych; dowiaduje się atoli od niego, że może morderstwo to popełnione było z nakazu kwestora z Palermo; do niego przeto zgłosić się wypada. Uczynił to, i odebrał odpowiedź, że Termini istotnie sprzątnięty być musiał w interesie dobra publicznego, i że niejaki Pietro Lepri miał razem z nim zginąć, lecz ratował się ucieczką. Kwestor radzi przeto pretorowi zaniechać procesu, a gdy ten ostatni przystać na to niechce, prokurator królewski Floris postarał się, że akta zniknęły. Pretor jednak nadmienia w rocznem sprawozdaniu ze swojego okręgu „o morderstwie spełnionem z nakazu zwierzchności.“ To dało powód do śledztwa, w którem ważnem było zeznanie dwóch braci Bruno. Trzymali się oni wtedy w ukryciu, gdyż nakazano ich aresztować za skaleczenie; miano im jednak dać list żelazny, aby poczynili zeznania w innej sprawie. Zanim jednak dotyczące wezwanie ich doszło, znaleziono ich zamordowanych, a to, jak oskarżenie mówi, przez strażników polnych z nakazu prezydenta policyi w Palermie.

Ta bezkarność, jaką policya zapewniała zbrodniarzom, których używała do innych niegodziwości i przeciw innym zbrodniarzom, miała ten skutek, jak mówi sprawozdanie pomienionego pretora, że w obrębie Monreale zabójcy stawiali opór, pewni bezkarności, szydzili z sądów i dopuszczali się zbrodni w przerażający sposób. Jeden z tej bandy zbrodniarzy stojących w związku z policyą, rzekł do rzeczonego urzędnika: „Pretorze, jeśli kiedy usłyszysz, że strzelano z ręcznej broni, nie trwoż się, gdyż dzieje się to z nakazu policyi.“ Oskarżenie przytacza mnóstwo mniej ważnych wypadków, gdzie policya przeszkodziła wyśledzeniu zbrodniarzy, używając ich do celów swoich, i żąda, aby prezydent policyi Albanese postawiony został w stan oskarżenia, jako moralny motor morderstw. Albanese opuścił Palermo i ukrywa się. Zarzucają zaś prokuratorowi naczelnemu, że naruszył tajemnicę urzędową, stawiając akt oskarżenia przed oczy publiczności dla poruszenia opinii publicznej, przyczem wiele zeznań świadków mówiących na korzyść policyi usunął. Wszelako prawdopodobieństwo przemawia za tem, że prokurator chciał znaleźć u opinii publicznej obronę przeciw rządowi, i nie brak podejrzenia, że ten przez wzgląd na jenerała Medici rzecz całą stłumi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 października. We czwartek przypada Dzień zaduszny; ale już jutro po południu jako w wilię tego dnia zwykł się cmentarz zapełniać pobożnymi, którzy obchodzą święto grobów. W dzień zaduszny odbywa się na cmentarzu nabożeństwo, które, jeśli pogoda sprzyja, sprowadza wielkie tłumy pobożnych i większe jeszcze żebraków.

— Na weteranów polskich w zakładzie Śgo Kazimirza w Paryżu pod opieką Sióstr Miłosierdzia otrzymaliśmy:

Księżna Jadwiga Sapieżyna 30 złr.; p. Teofil Wysocki 30 złr.; — co wraz z ostatnią sumą 357 złr., 3 złr. srebrem i 20 franków złotem, czyni 417 złr., 3 złr. w srebrze i 20 franków w złocie.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych na ostatniem posiedzeniu zawiesiła poprzednią decyzyę co do sprzedaży „Lithuanii“ Grottgera.

— Jak wiadomo, Rada miejska krakowska uchwaliła udzielać corocznie wsparcie aż do wysokości 500 złr. na cele Towarzystwa „Opieki narodowej“ pod warunkami: utworzenia w Krakowie filii Towarzystwa, administrowania bezpłatnie funduszami i prawa dozoru i kontroli ze strony Rady miejskiej pod względem użycia tego funduszu. Komitet Towarzystwa rzeczonego poddał się tym warunkom.

— Powtórny w tym miesiącu koncert towarzystwa „Muzy“ w sali muzeum przemysłowego niemniej jak pierwszy liczną zgromadził publiczność. W programie koncertowym przemiennie następowały po sobie utwory klasyczne z lżejszemi kompozycyami muzykalnemi. Chociaż koncerta takie są tylko popisem uczniów chcących publiczności okazać swój postęp, a zatem nie mogą ulegać sądowi ścisłej krytyki, jednak jak na wszelkich popisach, wypada wyszczególnić wznoszący się nad poziom zwykłości talent, lub chwalebniejszą pojedynczych usilność. Na wczorajszym koncercie należy się to wyszczególnienie pięknemu sopranowi w duecie z operetki „Cyganie“ St. Moniuszki, fantazyi z baletu Beriota z talentem i bardzo biegle jak na ucznia odegranej na skrzypcach, i deklamacyi poematu Kornela Ujejskiego „Maraton,“ wygłoszonego z czuciem i właściwem cieniowaniem. Dyrektor artystyczny „Muzy“ p. Vopalka daje dowód, że nie lekceważy przyjętego obowiązku, oddając rozwój powierzonej sobie instytucyi pod ciągły sąd publiczności.

— P. Miska Hauser, którego sława nie tylko europejska, ale rzec można w całym świecie rozpowszechniona, jak np. w Ameryce, w Australii, w Egipcie itd., uwalnia nas od polecania go publiczności, daje koncert w przyszły poniedziałek (d. 6 listopada) w sali hotelu saskiego.

— Wczoraj po 10ej wieczorem przytrzymano krawczyków Ferdynanda Opackiego i Rudolfa Rybkiewicza, gdy wybijali kamieniami okna w kawiarni Jasińskiego na rogu ulicy Wiślnej i Gołębiej.

— W miesiącu październiku jeden tylko doróżkarz jednokonki Nr. 7 ukarany był policyjnie za prędką jazdę.

— Nr 44 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Saladerye, graserye i wyrób extraktu mięsnego Liebiga“; — Gdzie leży granica potrzebnej ilości środków cyrkulacyjnych“; — „Zasoby węgla kamiennego w Anglii“; — „Przypadki na kolejach żelaznych w Austryi“; — właściwe rubryki przemysłowe i handlowe.

— Proszeni jesteśmy o ogłoszenie złożonych na ręce X. Andrzeja Gruszki katechety seminaryum nauczycielskiego, datków na rzecz kandydatów seminaryum nauczycielskiego w Nowym Sączu, którzy nie posiadają żadnych środków utrzymania; a mianowicie złożyli: bar. Przychocka złr. 6; Artzt prezes sądu obwod., Johannides, X. kan. Grzegorzek po złr. 5; X. kan. Machaczek, X. Jaworski, adwokaci Dr Jarosz i Dr Olszewski, Miczyński, Ligenzianka po 2 złr.; X. Superior Peterek, X. Leśniak, X. Leja, X. Zborek, X. Karpiński, starosta Kurowski, radzcy sądu Kawecki i Friedberg, Stüber, Dr Trembecki, Dr Slawik, Dr Pierzchalski, Dr Zieliński, notaryusz Żywicki i Gutowski, Kosturkiewicz, Nemec, Brzeski, Ritter, Garau, Miler, Liskowacki po złr. 1; Traunfellner, NN., AK. po 50 cent.; razem złr. 56 cent. 50.

— **Z pod Chrzanowa** 30 października.

Byłoby u nas dość wolności i dobrobytu, gdyby tylko ustawy dokładnie wykonywano, a między władzami autonomicznemi i rządowemi panowała chęć niesienia sobie pomocy dla powszechnego dobra. Nie możemy jednak przyznać, aby się u nas tak działo, a dowodu na to nie trzeba daleko szukać: dość obejrzeć się na około siebie; chociaż z drugiej strony może łatwiej od innych moglibyśmy przyjść do ładu u siebie, jako przyzwyczajeni do życia konstytucyjnego i mając tak doskonałe wzory administracyi z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Cóż jednak pomogą najlepsze ustawy, co pomogą najtrafniejsze rozporządzenia i najszczersze chęci władz wyższych, jeźli władze niższe nie mają dobrej woli w ich wykonywaniu, a ścierają się tylko z organami autonomicznemi. Za przykład przytoczę wam kilka wypadków w naszym powiecie.

I tak pomimo wyraźnego brzmienia ustawy i polecenia namiestnictwa, do dziś dnia książeczki podatkowe są niemieckie, a zatem dla większości ludności niezrozumiałe, co łatwo może strony interesowane narazić na szkodę. Dawniej, jak w latach 1861—1865, gdy wydzierżawiano prawo polowania, zawiadamiano zawsze o licytacyi także właścicieli większych obszarów dworskich; tymczasem w bieżącym roku bez żadnego zawiadomienia tychże wydzierżawił powiat polowanie na 1414 morgach tylko za 22 zł. rocznie jakiemuś Prusakowi. Dla czego? chyba dla tego tylko, że Prusak. Rozpisawszy zaś licytacyę, tak jak należało, można było przysporzyć skarbowi przynajmniej 120 do 150 zł. rocznie. Trudno także nie zarzucić odnośnym władzom pewnego rodzaju opieszałości w ściąganiu dodatków na potrzeby Rady powiatowej, która tylko zamożności i hojności swego prezesa zawdzięcza, iż nie musiała zawiesić swych czynności dla braku funduszów. Są to może małe na pozór, zwłaszcza względem innych ważniejszych spraw mniej ważne wydarzenia; zdawało mi się jednak, iż należy je podnieść, gdyż przez usuwanie mniejszego złego usuwa się także większe. Każdemu zaś obywatelowi, dbającemu o dobro kraju i o zbliżenie władz rządowych do autonomicznych, chodzić powinno o usunięcie przeszkód celowi temu na drodze stojących.

— **Pilzno** 29 października.

(*W.*) Na pierwszą wiadomość o nieszczęściu, jakie spotkało miasto Dobromil, zawiązały damy naszego powiatu komitet z zamiarem niesienia jak najspieszniej pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom. W tym celu urządzono w Pilznie koncert amatorski połączony z loteryą fantową. Dosyć obszerna sala rady powiatowej, gośćmi ze wsi i z miasta omal że przepełnioną nie została. Koncert udał się wybornie, chociaż bardzo żałowaliśmy, nie mogąc słyszeć zapowiedzianego w programie śpiewu jednej z dam komitetowych, która w wilią koncertu zasłabła. Nie mogliśmy pojąć, jak w czasie tak krótkim panie komitetowe tak wiele i tak ładnych i kosztownych fantów dla loteryi zebrać potrafiły. Niezmordowana praca i szczera chęć niesienia pomocy nieszczęśliwym dostatecznie wynagrodzoną została, bo czysty dochód z koncertu i loteryi uczynił 364 złr. 60 c. i 1 dukata w złocie, pieniądze te nazajutrz do Birczy odesłano. Prócz tego z kasy tutejszej Rady powiatowej przesłano dla pogorzelców Dobromila 50 złr., a nadto wpływają jeszcze ciągle składki z parafij tutejszego dekanatu z przeznaczeniem na odbudowanie spalonego kościoła w Dobromilu.

— Na wsparcie szkoły polskiej w Batignolles przeznaczyła dyrekcya lwowskiej kasy oszczędności 2,000 złr.

— W sobotę wieczór zawaliło się we Lwowie skrzydło dwupiętrowego domu p. Bernsteina przy ulicy Syxtuskiej. W skrzydle tem znajdowały się kuchnia, spiżarnia i wychodki. Już nakazano poprzednio wynieść się z tego skrzydła, gdyż miało ono być zburzonem, jako grożące upadkiem. Rozalia Kukalska, służąca u kupca Paneta, chcąc wynieść zegar z kuchni, została przygniecioną gruzami i poniosła śmierć, a cieśla Filip Szamota ciężko w nogi raniony został. Budowniczy i właściciel domu pociągnięci są do odpowiedzialności za nieostrożne prowadzenie restauracyi.

— D. 20 bm. wybrano członkiem Rady powiatowe Rawskiej z gmin wiejskich, włościanina Stefana Hrycynę.

— W Kutach w powiecie Kosowskim skradziono 23go b. m. w nocy skarbonę kościelną, w której znajdowało się 587 złr.

— W Paryżu odbył się d. 16 b. m. pogrzeb kupca warszawskiego Kwiatkowskiego, który przed powstaniem r. 1863 należał do delegacyi i zmuszony był schronić się za granicę.

— W instytucie wojskowym weterynaryi w Wiedniu są do obsadzenia dwa miejsca funduszowe dla cywilnych kandydatów. Ubiegać się o nie można za pośrednictwem Namiestnictwa w Wiedniu do d. 15 listopada. Płaca roczna przez lat 3 wynosi po 450 złr. i mieszkanie, a po ukończeniu nauk 200 złr. na podróż naukową. Kandydaci muszą być doktorami medycyny, posiadać znajomość języków i nie przekroczyć 30 lat życia.

— **Wiedeń** 27 października.

Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ w Wiedniu odbyło d. 8 października walne zgromadzenie za kwartał trzeci. Przewodniczący p. Kostka zagaił posiedzenie, poczem sekretarz p. Borowski zdał sprawę z czynności wydziału, wykazując, że głównem zadaniem wydziału było staranie około dobra stowarzyszenia, powiększenia biblioteki i wspierania przybywających rodaków. Wydział urządził wycieczkę za miasto dla pamiątki Unii Lubelskiej.

Członków rzeczywistych liczy stowarzyszenie 92, wspierających 31, honorowych 2.

Skarbnik p. Dutkiewicz zestawił stan kasy jak następuje:

Majątek stowarzyszenia z końcem września 1871 wynosi 726 złr. 4 ct. a to:

Fundusz rezerwowy	361 złr.	37 c.
„ zapomogowy	287 „	87
„ biblioteczny	76 „	80

Zapomóg udzielono w tym kwartale 49 złr. jedenastu osobom, z tych pięciu członków rzeczywistych otrzymało zapomogi szpitalne i sześciu przybyłych z różnych stron do Wiednia.

Następnie bibliotekarz p. Bromowicz zdał sprawę ze stanu biblioteki, która liczy z końcem września 316 dzieł w 411 tomach.

W końcu wybrano komitet rewizyjny dla skontrolowania ksiąg, kasy i biblioteki.

Z powodu wyjazdu kilku członków wydziału, w miejsce ich wybrani zostali: pp. Ludwik Borowski, zastępcą przewodniczącego; p. Klemens Fedunio, sekretarzem; zastępcą skarbnika p. Piotr Stański.

— Przed kilku tygodniami odkryto przypadkiem w lesie na górze Witosławskiej w paśmie gór Świętokrzyskich różne drobiazgi, prawdopodobnie z 17go wieku. Trzoda pasąc się w lesie wygrzebała koło jednego drzewa łańcuszek długi srebrny, zakończony śrubką w kształcie korkociąga, co zwróciło uwagę ludzi pracujących opodal. Zaczęto kopać dalej i znaleziono ze 30 krzyżyków z relikwiami, medalioniki z wizerunkami NMPanny i Chrystusa, z napisami różnemi, w wielkiej liczbie pierścionki srebrne, a raczej obrączki, na których był ślad, iż były w nich oprawne albo kamienie albo inne jakieś ozdoby, dalej pieniążki srebrne polskie, węgierskie a nawet rzymskie, oraz pasek złożony z kółek srebrnych zębatych ogniwami połączonych, prawdopodobnie z 17go wieku. Nie wiele z tych rzeczy udało się zebrać; pracujący bowiem chłopi natychmiast rozebrali między siebie te drobiazgi, dopiero rządzca dóbr w Chocimowie p. Tadeusz Patek dowiedziawszy się o tem, pośpieszył natychmiast do lasu, ale tylko kilka sztuk powiodło mu się wydobyć.

— Pamiętamy w Krakowie, jak *Czas* za prostą wzmiankę: „hotel Lambert“, był konfiskowany. W Warszawie wzmianka ta jest jeszcze ciężkiem przestępstwem, choćby nawet w inseratach, gdyby ją cenzor przeoczył. *Kuryer Codzienny* wydawany przez p. Karola Kucza, zamieścił bowiem ogłoszenie nadesłane sobie przez p. Adama Ciborowskiego, ajenta obwieszczeń, o kantorze guwernerów i guwernantek w Paryżu utrzymywanym przez p. Zalewską, niegdyś wychowanicę hotelu Lambert. A ponieważ hotel Lambert jest własnością Czartoryskich, przeto Namiestnik na przedstawienie prezesa komitetu cenzury, zgodnie z wnioskiem radcy stanu Ryżewa „i dla przykładu innych redakcyj gazet“ skazał — nie, nie skazał po pro-

stu, lecz „raczył skazać“ odpowiedzialnego redaktora Piotra Aleksandrowicza na grzywnę 50 rubli, z nakazem ściągnięcia jej w ciągu trzech dni.

A ponieważ redaktor nie może wiedzieć, co to jest hotel Lambert, bo mu zawsze cenzura to imie zamazywała, ani też wiedzieć, czy nazwisko Czartoryskiego jest zabronione, skoro Czartoryscy zasiadają w parlamentach wiedeńskim i berlińskim i byli pod rządem rosyjskim ministrami; przeto redaktor jest niewinny, a winnym jest tylko cenzor, że przeoczył inserat.

— Dnia 2 października wykryto na poczcie w Kielcach, że nadesłana z Pińczowa paczka mająca mieścić w sobie 30,000 rubli, mieściła w sobie tylko bibułę. Śledztwo wskazało, że podstawienie tej paczki w miejsce prawdziwej mogło nastąpić prawdopodobnie w Jędrzejowie. Komisya śledcza wysłana tam, nie znalazła śladu ani na poczcie, ani w mieszkaniu ekspedytora poczty Pniewskiego i jego pomocnika Zielińskiego, ale następnie wywiedziano się, że Zieliński kupował bibułę w jednym z miejscowych sklepików, a papieru grubego, z którego zrobiona była paczka podobna do prawdziwej, dostał w aptece. Wobec takich wskazówek, obaj pomienieni urzędnicy przyznali się i oddali ukryte pieniądze.

Teatr. We środę dnia 1 listopada, komedya w 5 aktach Moliera, przełożył J. Narzymski: *Skąpiec.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 30 października przed południem i wieczór dość obfity deszcz; termometr od 1°.6 doszedł do 5°.4 R. Barometr idzie w górę; dnia 31 października o godzinie 6ej rano stan jego był 329.56, termometru + 2°.2 R.

— We środę dnia 1 listopada *Święto*, Wszystkich Świętych; we czwartek dnia 2 listopada *Dzień Zaduszny*, Sgo Pegaza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 30 października.

Stało się więc, czego krzykacze centralistyczni chcieli; ich agitacye odniosły skutek, skoro hr. Hohenwart i jego koledzy podali się do dymisyi. Prawda, że agitacye były silne i głośne, skoro p. Kanclerz dostał z natężenia organów płucnych kataru. No i cóż? jeżeli zapytać wolno. Słyszeliśmy ciągle, że polityka ugodowa paraliżuje bieg interesów, rozwój spraw ekonomicznych i giełdę, a zatem, skoro ta polityka została porzuconą, powinno wszystko było się od jednego razu ruszyć, emisye mimowolnie powstrzymane być już ogłoszonemi, zaprojektowane interesa przychodzić do skutku, a papiery stać nie wiedzieć jak wysoko.

A tu jak na przekor obietnicom, nie widzieliśmy w ubiegłym tygodniu, tak bogatym jednak w pomyślne dla centralistów wypadki, z tych spodziewanych zmian żadnej. Przeciwnie jeden z instytutów bankowych wypowiedział w końcu tygodnia znaczne depozyta, jak gdybyśmy byli w pośród jakiej paniki. Czy zagranica nabrała w skutek wiadomego zwrotu w naszych sprawach wewnętrznych, większego zaufania do naszych papierów? Bynajmniej. Nabywa je wprawdzie, ale z mniejszym cokolwiek niż przedtem zapałem, a to po prostu dla tego, że trafnie osądziła, iż nam znowu może zagrażać era zawikłań i galimatiasu.

Którejże kategoryi nasze papiery szły stale w górę? Oto te co mają naturalizacyę w Paryżu, gdzie wszelki zmysł polityczny do tego stopnia przytłumiony, że tęsknią za powrotem Napoleona III i gdzie materyalizm, szwindel giełdowy itp. zalety duszy, wszelkie inne uczucia przytłumiły, o czem mówi mi jeden naoczny świadek, a kompetentny znawca tamtejszych stosunków zapewniał.

A gdzież emisye? Jeden z tych ajentów, co to pośredniczą między bankami i grunderami z jednej a redakcyami dzienników reklamy pisać mającemi z drugiej strony, nosi już od dawna w kieszeni ośm emisyi, szukając nadaremnie sposobnej do pochwalenia ich chwili. A notabene takich agentów jest tu nie mało. Dla czegóż więc żaden z nich nie pojawił się w redakcyach, kiedy członkowie gabinetu złożyli teki? Bo wiedzą, że ten wypadek żadnego wpływu na tutejszy targ ani na usposobienie giełdy nie wywarł. Emisye więc ograniczają się na 10.000 akcyach „Banku komisowego“; lecz na takiego rodzaju papiery subskrybcya każdego czasu mogła być otworzoną, bo rzeczony instytut odznacza się pomiędzy innemi tego rodzaju kreacyami tem, że nie robi, jak sama jego nazwa pokazuje, żadnych interesów na własny rachunek, a bierze się do sprzedania swych akcyj dopiero teraz, lubo od kilku miesięcy istnieje i jest czynnym i przez ten przeciąg czasu musiał już nie mało zarobić. Te 10%, o które wyżej nominalnego kursu jego akcye na targ publiczny przychodzą, są przeto zasłużoną i zarobioną premią, którą każdy kupujący bez wahania płacić może.

Ale oprócz tego papieru, nie słychać, aby jakikolwiek nowy miał się na teraz pojawić; nawet akcye towarzystwa powozowego nie widać, aby miały prędko przyjść do subskrybcyi, chociaż mogłyby to bezpiecznie zrobić, dla komitetu nałożycieli i dla samego przedsiębiorstwa, które biura swoje już otworzyło; jest to wprawdzie obojętnem, bo akcye już umieszczone zostały, ale i publiczność powinnaby mieć do nich przystęp. Odkąd zaś „Vereinsbank“ zrobił fiasco z akcyami kolei naddniestrzańskiej, „Allgemeine Oesterreichische Bank“ siedzi tak cicho z koleją Stryj-Beskid, jakżeby pragnął, aby o niej nie mówiono. Prawda też, że przedsiębiorcy jak nie było tak nie ma i kto wie czy kiedy będzie, bo warunki koncesyi, oraz trudności budowy wszystkich dotychczasowych reflektantów odstraszyły. A tu najgorsza z kaucyą, która w podobnych okolicznościach przepaść może i dla tego milczenie i skromność rzeczonego banku są bardzo pochwały godne.

Interesa jakieś się robią? O jednym tylko słychać, a tym jest zamiar kupna drogą licytacyi 11,450 morgów lasu dębowego położonego w okręgu pułku Waradyńskiego w Pograniczu wojskowym, a którego cena, od jakiej licytacya zacząć się ma, jest oznaczoną na dziewięć przeszło milionów reńskich. Otóż pomiędzy innemi konkurentami, stanęła z gotowością złożenia offerty grupa utworzona z sześciu banków, tj. trzech tutejszych, (jako to: franko-austryackiego banku, unionbanku, Bankvereinu) dwóch węgierskich (Ungarische Bodenkredit-Anstalt i Franko-Ungarien-Bank) i jednego Zagrzebskiego, poza każdym z których stoi chmara prywatnych firm.—Termin w którym drzewo ma być wywiezione i las wykarczowany, rozłożony jest na lat ośm, a szczegółowe warunki są dla kupujących, mających złożyć blisko milion reńskich kaucyi, dość ciężkie. — Jak mędrcy stojący na czele tych banków, a którzy przecież wyszli z powijaków, mogą, wyjąwszy przez sen, marzyć o podobieństwie wyrobienia i pozbycia z korzyścią, a zatem za przynajmniej dwadzieścia milionów reńskich materyału dębowego, czyli głównie klepek dębowych, w przeciągu ośmiu lat, gdzie się spodziewają znaleźć na to robotników wprawnych i dostateczny odbyt, jak mogą myśleć, że przez zbyt wielkie i nagłe ofiarowanie towaru, nie obniżą jego ceny, tego zrozumieć nie można.

Lecz co jeszcze trudniej pojąć, to jak rząd może podobnego rodzaju warunki nałożyć; prawda, że ich autorem jest rząd węgierski, bo też inny nie narażałby siebie na zarzut trwonienia skarbów takich, jakiemi są lasy Pogranicza wojskowego, a nabywców na niesłychanie ryzykowne przedsięwzięcie.

To też słychać, że termin licytacyi ma być odroczony, i że warunki mają być radykalnie zmienione, a że teraz tylko jakaś mała część lasu sprzedaną zostanie. Byłoby nader pożądanym wypadkiem, bo również słychać, że powyżej wymieniona grupa miała zamiar, kupiwszy lasy, zwalenia całego ciężaru na cudze barki przez utworzenie towarzystwa akcyjnego, na wzór dogorywającego Forstbanku, a na którego ofiarę wybrana być miała publiczność.

Zgoła ubiegły tydzień zawiódł jeszcze raz oczekiwania centralistów, a giełda, zamiast dzielić ich radość, zdaje się więcej pamiętać, że zaforszusowane przez ministra skarbu dwanaście milionów mają być w ciągu listopada zwrócone; ta troska jest nieco usprawiedliwiona wobec niezbyt obfitej ani też taniej gotówki.

W Wiedniu założony został od 1go lipca *Wiedeński bank komisowy* na akcye z kapitałem 10 milionów podzielonych na 50,000 akcyj na 200 zlr. każda. Z tych jednak tylko połowa czyli 25,000 akcyj z wypłatą 40% puszczoną ma być w obieg. Syndykat umieścił już znaczną część akcyj, pozostawiając dla publiczności tylko 10,000 sztuk akcyj. Subskrypcya na akcye banku komisowego wiedeńskiego odbędzie się w całej Austryi w dniach 6 i 7 listopada; w Krakowie w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu. Cena emisyjna postanowiona na 88 zlr. jako wpłata 40% na akcyę 200 zlr. wynoszącą.

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Usunięcie wszelkich chorób bez lekarstw i kosztów za pomocą delikatnej *Revalesciere du Barry* z Londynu, tańszej o 50 razy od innych lekarstw. Wyciąg z 72,000 świadectw wyleczenia chorób żołądka, nerwów, brzucha, piersi, płuc, gardła, krtani, gruczołów, nerek i pęcherza, na co na żądanie przesyła się odpisy świadectw bezpłatnie i franco

Świadectwo Nr 64,210. Neapol 17go kwietnia 1862.

Szanowny Panie! Od siedmiu lat cierpiąc na wątrobę, schudłam i opadłam z sił. Nie byłam w stanie ani czytać, ani pisać; nerwy w całem ciele drżały mi, złe trawieniei ciągła bezsenność i rozdrażnienie nerwowe nie dały mi ani chwili spokoju. Przy tem zapadłam w melancholię. Wielu lekarzy wysilało się nadaremnie, bez najmniejszej dla mnie ulgi. W rozpaczy spróbowałam Revalesciere a po 3 miesięcznem używaniu tejże, dziękuję Panu Bogu za wrócone zdrowie. Revalesciere zasługuje na najwyższą pochwałę, wróciła mi ona zdrowie i umożebniła mi zajęcie napowrót mego stanowiska społecznego. Z szczerem podziękowaniem i szacunkiem *Margr. de Bréhan.*

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. f. c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 120 20 złr., 24 f. 36. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent. na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 676 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda, *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Gwiazdą“; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzy i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne

Praga 30 paźdz. Przybył tu Rieger z majątku swego Mateczu, dokąd się był udał prosto z Wiednia. Studenci czescy towarzyszyli jego pojazdowi po ulicach Pragi, śpiewając pieśni narodowe i wydając okrzyki „Slawa!“ Wielki tłum ludu odprowadzał orszak. Panuje zupełna spokojność.

Berlin 30 paźdz. Konserwatyści postawią taki wniosek w parlamencie: Spowodować należy rządy, aby z kontrybucyi wojennej wynagrodziły wydatki poniesione przez powiaty i gminy na rezerwistów i landwerzystów i na wsparcie ich rodzin.

Paryż 30 października. *Journal officiel* ogłasza przegląd podatków i rozchodów z r. 1871. W ogóle wpływy w pierwszych 9 miesiącach r. b. wyniosły 872,416.000 fr. na preliminowany dochód 1.200 milionów w podatkach niestałych i opłatach; dochody pierwszego półrocza 1871 r. w podatkach stałych wyniosły 215 milionów, a preliminowane były na r. b. na 578 milionów. — Wieść krąży, że minister wojny wskazał jenerała Nansouty za wiadome pismo jego na dwa miesiące więzienia (już o tem donieśliśmy). Inna wieść mówi, że rząd unieważnił rezolucye polityczne dwóch rad departamentowych (o rozwiązanie zgromadzenia narodowego i rozpisanie nowych wyborów).

Wersal 30 paźdz. Thiers rzekł w mowie swojej piątkowej, że nadeszła chwila postępowania z umiarkowaniem względem winnych. Thiers nie wyrzekł słowa „ułaskawienie.“ Pogłoski o mającej nastąpić amnestyi są przeto zmyślone. Zaprzeczają, aby Ferry był mianowany prefektem Marsylii.

Marsylia 29 paźdz. W drugim wyborze do rady municypalnej wzięło udział 23.802 wyborców na 28.523 mających prawo wyboru; jedna tylko lista była postawioną i to kandydatów ultraradykalnych.

Rzym 30 paźdz. Wykaz obrotu handlowego w pierwszych 9ciu miesiącach r. b. wykazuje przybytek dowozu 35 milionów, a przybytek wywozu 220 milionów fr. w porównaniu z rokiem przeszłym.

Genua 30 paźdz. Książę Napoleon przybył tu wczoraj wieczór a jutro jedzie do Florencyi.

Turyn 29 paźdz. *L'Avvenire di Sardegna* ogłasza długi list Garibaldego do adwokata Petroniego, i oświadcza w nim, że nie podziela żadnej idei Mazziniego. Garibaldi przyjmuje Internationał ze zmianami i ograniczeniami radykalnemi, i w końcu oświadcza, że w każdym razie gotów walczyć ze swoimi obok armii włoskiej, aby odeprzeć wszelki obcy najazd.

Belgrad 30 paźdz. Zaprzeczają tu, aby rząd serbski miał się w nocie do Porty upominać o reformy dla Bośnii i Hercegowiny, grożąc, że w przeciwnym razie Serbia dopomoże braciom swoim do wyswobodzenia się.

Kragujewacz 30 paźdz. Sejm uchwalił wezwać rząd do przedłożenia niebawem ustawy, na mocy której każda gmina obowiązaną jest posiadać szkołę, aby zaprowadzić obowiązek szkolny.

Bukarest 29 paźdz. Książę zagaił dziś otwarcie sejmu. Mowa tronowa zapowiada rozmaite wnioski rządowe dla poprawy wszystkich gałęzi administracyi, projekt umowy telegrafowej z Austryą i umowy pocztowej z Rosyą. Wszystkie akta tyczące się sprawy kolei żelaznych mają być izbie przedłożone.

Konstantynopol 30 paźdz. Na radzie odbytej pod przewodnictwem Sułtana postanowiono aresztować wszystkich wyższych urzędników, któryby się dopuścili przeniewierstw, i wysłać miano komisarzy na prowincye dla zbadania ksiąg skarbowych.

Dziś przed południem otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń 31 paźdz. Dzisiejsza urzędowa *Wiener Zeitung* zamieszcza pismo odręczne cesarskie do hr. Hohenwarta, czyniące zadosyć zaniesionej przezeń prośbie o uwolnienie od urzędu, i wyraża tak hr. Hohenwartowi jak i ministrom Habietinkowi, Schaefflemu i Jireczkowi podziękowanie cesarskie za pełną trudów wytrwałość i poświęcenie. Przy liście odręcznym cesarskim do hr. Hohenwarta załączone są listy odręczne uwalniające Habietinka, Schaefflego i Jireczka od urzędowania.

Inne pismo cesarskie odręczne przenosi na Holzgethana z pozostawieniem go na stanowisku ministra skarbu, tymczasowe przewodnictwo w radzie ministrów aż do utworzenia nowego ministerstwa; i poleca, aby tymczasowo sprawowali: zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych szef sekcyi Wehli, spraw duchownych Fiedler, sprawiedliwości Mitis, handlu Wiedenfeld, rolnictwa Possinger.

O powyższem ogłoszeniu w gazecie urzędowej nie było poprzednio żadnej wzmianki. Korespondenci nasi pisząc wczoraj, nie wiedzieli również, jak się zdaje, o tem postanowieniu korony. Pozwolimy sobie przeto dodać do powyższego telegramu nie komentarz, bo na to, powtarzamy, brakuje nam wszelkich wskazówek, ale słów kilka objaśnienia, to jest, o ile i jak pojmujemy pisma cesarskie zamieszczone w *Gazecie Wiedeńskiej.*

Korona chcąc uzyskać więcej czasu do rozmysłu nad wyborem nowego gabinetu, a nie chcąc zbyt przedłużać „bezministeryum,“ ani też nadużywać fałszywego położenia gabinetu, którego dymisyę przyjęła, żądaniem dłuższego sprawowania czynności rządu — postanowiła mianować administracyę tymczasową. W skutek czego listem odręcznym prezes ministrów hr. Hohenwart i ministrowie Habietinek i Schaeffle i Jireczek otrzymali uwolnienie od obowiązku.

Minister skarbu Holzgethan, którego widocznie dawniej podana dymisya przyjętą nie była, pozostaje na stanowisku ministra skarbu, i powierzone ma tymczasowe przewodnictwo w radzie ministrów aż do utworzenia nowego ministerstwa. W miejsce ustępujących ministrów obejmują tymczasowo zarząd ministeryów szefowie sekcyjni: Wehli, spraw wewnętrznych; Fiedler, spraw duchownych; Mitis, sprawiedliwości; Wiedenfeld, handlu, Possinger rolnictwa.

W listach cesarskich nie ma wzmianki o dwóch jeszcze członkach byłego gabinetu, o ministrze obrony krajowej jenerale Schollu i o ministrze bez teki p. Grocholskim.

Co do pierwszego: jenerał Scholl nie podał się może do dymisyi, a przynajmniej mamy powody tak mniemać. Zdaje się więc, że jak w gabinecie przeszłym, tak w obecnej tymczasowej administracyi pod przewodnictwem p. Holzgethana sprawować będzie urząd ministra obrony krajowej

Co do drugiego, do p. Grocholskiego, nie potrzebujemy mówić, że przemilczenie o nim w postanowieniu korony jest znaczące. P. Grocholski podał się do dymisyi wraz z całym gabinetem, o tem nie ma żadnéj wątpliwości. Lecz p. Grocholski był ministrem bez teki tytularnie, konstytucyjnie; faktycznie jednak był ministrem dla Galicyi. Stanowisko to, które w przedłożeniu hr. Hohenwarta Galicyi się tyczącem stało zastrzeżone, było w gabinecie uprzednio p. Grocholskiemu wydzielone. Wydział jego w ministeryum obejmował sprawy Galicyi. Mógł więc p. Grocholski ściśle wziąwszy, podać się do dymisyi jako minister bez teki, bo jako minister był mianowany reskryptem odręcznym N. Pana, nie zaś jako minister dla Galicyi. Czy korona dla tego wyjątkowego stanowiska p. Grocholskiego, zachowuje sobie na późniéj decyzyę o podanéj przez niego dymisyi? Czy przemilczając o niéj w postanowieniu swojem chce dać do zrozumienia, iż życzeniem jest jéj, aby sprawy Galicyi jak poprzednio tak i teraz w ustanowionéj tymczasowo admistracyi załatwiane były przez ministra *ad hoc?* Są to domysły, które się nasuwają, ale tylko domysły, i wkrótce zapewne rozjaśnione być muszą.

Z postanowienia tymczasowej administracyi, żadnych nie można wyciągać wniosków o składzie nowego gabinetu, a zatem i o dalszym kierunku rządu. Pojmujemy bardzo, że sprawowanie dalej obowiązków było dla hr. Hohenwarta i jego kolegów niepodobnem. Bo nie wiedząc, czy nowy gabinet będzie centralistyczny lub autonomiczny, mógłby bieżące sprawy wbrew nowemu ministerstwu rozstrzygać. Różnica bowiem może być *du tout au tout.* Ogłoszenie w *Gazecie Wiedeńskiej* ukoi nieco ministeryalną gorączkę, nie potrzeba będzie, aby z każdym dniem nową tworzono listę — zgoła, korona będzie swobodniejsza, a sprawy bieżące nie będą zalegać.

Jednakowoż spieszyć się i tak wypadnie, gdyż odpowiedź cesarska na adres Czechów, tak zwany reskrypt, musi być w końcu przesłany do Pragi, a przesłać go może podobno tylko nowy gabinet. Zbyt ważne to słowo, aby następstwa jego mogła wziąść na siebie tymczasowa administracya. Pojmujemy z drugiej strony, że chcący objąć przyszłe ministerstwo, radby wiedzieć naprzód jakie skutki wywrze reskrypt. Dość, że mylą się dzienniki wiedeńskie pisząc, że reskrypt przesłany został do Pragi wczoraj, bo korespondent nasz zaręcza, że nie została jeszcze wysłana do Pragi odpowiedź N. Pana.

Według telegramu prażskiego do *Presse*, Rieger napisał memoryał tyczący się zmiany, jakie ma zawierać reskrypt cesarski do sejmu czeskiego. Memoryału tego jeszcze nie znamy; ma on bowiem według tegoż telegramu, przedłożonym być dopiero jutro we środę klubowi deputowanych czeskich w Pradze, a we czwartek ogłoszonym będzie w tamtejszych dziennikach. Ma on być tak ostry, że na radzie ministrów w Wiedniu postanowiono, iż Cesarzowi nie będzie przedłożonym; pomimo tej uchwały hr. Hohenwart przedłożył go Najjaśniejszemu Panu na własną odpowiedzialność. Podajemy całą tę wiadomość z zastrzeżeniem, albowiem telegramom *Pressy* w sprawach czeskich zaufać nie można. Gdyby jednak tak było, okoliczność ta rzucałaby jasne światło naj szybkie postanowienie utworzenia tymczasowej administracyi, i ogłoszenie listów cesarskich uwalniających hr. Hohenwarta, o których nawet wieczorne dzienniki wiedeńskie nie miały jeszcze żadnej wiadomości.

Interpelacye węgierskie nie wiemy czy przychodzą na rękę hr. Andrasemu, który jest w Wiedniu, i jak donoszą. konferuje ciągle z knclerzem nad przyszłemi losami Przedlitawii, które wzięli, jak się zdaje, wyłącznie w ręce ci dwaj mężowie stanu. Co na to powie stronnictwo liberalne wiedeńskie? czy taki rezultat miało na oku obalając gabinet hr. Hohenwarta? Chyba tem się pocieszy, że nie będzie czytać nazwisk pp. Habietinka i Jireczka, które tak dręczyły jego demokratyczne uszy....

Z Francyi nie ma dziś żadnych ważnych wiadomości. Dzienniki zajmują się rozbiorem przemów Thiersa do delegacyj rad departamentowych, gdzie, jak wczoraj donieśliśmy, objawiał stanowisko swoje wobec republiki, jak również nadmienił o łagodniejszem nadal postępowaniu z obwinionymi; ale wcale nie dał poznać, aby gotów był amnestyonować skazanych. Sąd kasacyjny odrzucił też odwołanie się Rossela od wyroku, skazującego go na śmierć. Mimo jednak zapadnięcia kilku wyroków, żaden dotąd wykonanym nie został. Nikt, nawet Thiers, nie zechce wziąść na siebie odpowiedzialności za karę śmierci, a podpisanie ułaskawienia jest niemniej trudnem, bo mogłoby być poczytane za słabość rządu. Wprawdzie do podpisania wyroku śmierci skazanych przez sąd wojenny nie potrzeba potwierdzenia prezydenta republiki, wszelako wykonanie wyroku byłoby oznaką, iż prezydent nie chciał tamować wymiaru kary śmierci.

Na ostatnim konsystorzu Papież mianował 55 biskupów, pomiędzy tymi cztery piąte włoskich. Dotychczas wstrzymywał się z ich mianowaniem, lecz teraz nie oglądając się na przedstawienie rządu włoskiego, sam ich naznaczył. Między mianowanymi są także biskupi i arcybiskupi francuscy. Nominacya ich przekonywa, że mylnemi były wieści o zatargach między Wersalem a Watykanem o prawa rządu francuskiego. Na konsystorzu tym miał Papież alokucyę, w której mówił o schizmie powstałej w Bawaryi, i chwalił Arcybiskupa Monachijskiego za jego opór przeciw rządowi w sprawach kościoła.

Parlament niemiecki przystępuje do zwykłych prac budżetowych. Nie zakończona jednak sprawa wynagrodzenia z funduszów zyskanych od Francyi. Wprawdzie każdy rząd związkowy otrzyma pewną kwotę, ale parlament nie będzie wpływał na jej użycie, lecz należy to do właściwych sejmów. Otóż wzniecona będzie rezolucya z tego powodu w parlamencie, aby zobowiązać rządy do zwrotu ofiar ponoszonych przez powiaty i gminy na cele wojny, a mianowicie na wsparcie rodzin pozostałych po rezerwistach, którzy musieli porzucić dom i zarobek, aby dźwigać karabin.

Cesarz Brasylijski podróżuje po Europie i Afryce w chwili, gdy jedna z najważniejszych spraw państwa jego była rozstrzygniętą, usamowolnienie niewolników. Król Duński wybiera się znów w podróż po Europie na całą zimę i zwiedzić ma wszystkie dwory europejskie. Wprawdzie podróż ta ma za program odwiedziny familijne, a mianowicie król odwiedzi jedną z córek swych w Londynie za księciem Walii, drugą w Petersburgu za carewiczem, potem w Atenach syna swego króla Greckiego; wstąpi także do Włoch, zwiedzi Paryż, a po drodze Wiedeń i Berlin. Zdaje się, że odwiedziny familijne są tylko pozorem, któryby sprowadził widzenie się króla z Cesarzem Wilhelmem, co ma być głównym powodem podróży, lecz nastąpić ma przypadkowo. Idzie bowiem królowi Chrystyanowi o ostateczne zagodzenie sporu o Szlezwik, a że nie ma teraz widoków, aby za obcem pośrednictwem uzyskać zwrót części zabranego kraju, przeto chciałby przynajmniej przywieść ten spór do końca, gdyż w zawieszeniu nie może on pozostać. Natomiast w Berlinie liczą na powolność Danii w zawarciu traktatu handlowego, któryby wciągnął Danię w interesa niemieckie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 31 paźdz. Cesarz niechciał przyjąć dymisyi Grocholskiego, dla tego Grocholski zostaje nadal w nowym gabinecie prowizorycznym.

Monachium 30 października. Arcybiskup Monachijsko-Freisingski exkomunikował wczoraj osobiście proboszczów w Kieferstelden i Temtenhausen. W pierwszem z tych miejsc odbędzie się w przyszłą niedzielę zgromadzenie starokatolików za udziałem członków komitetu monachijskiego. Nie dokładne są doniesienia o odmownej odpowiedzi ministerstwa na podanie starokatolików o odstąpienie im kościoła akademickiego. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła, owszem wprzódy rząd obwodowy górnej Bawaryi ma zdać sprawę.

Londyn 30 października. Dzienniki pochwalają w ogóle mowę Gladstona do wyborców.

Nowy Jork 29 października. Sekretarz skarbu Boutwell nakazał sprzedać w listopadzie 5 milionów dol. w złocie, a wykupić 7 mil. bonów.— Jeden z naczelników Mormonów Hawkins, skazany został za wielożeństwo na trzy lata więzienia. Wieść krąży, że Brigham Young (głowa Murmonów) uszedł.

Kursa. Wiedeń 31 paźdz. god. 2 min. 5% zjedn. dług państwa banku 58·10. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·20. — Losy z r. 1860 100·25 Akcye banku 790· — Akcye kredytowe 297·70. — Londyn 117·45. — Srebro 117·50 — Dukat 5·62. — Lombardy 196·—. — Losy z roku 1864 138·25. — Akcye franco-austr. 120·50. — Napoleony 9·36½.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 261·—.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 172·— — Akc. kol. północ.-wschod. 160·50.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 104·.— — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 68·20. — Oblig. indemniz. gal. 75·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 181—. Akcye anglo.-banku 258·20. Akcye kol. rządow. 400·—. — Akcye kol. siedm. 172·—.— Akcye kol. Rudolfa 158·25. — Akc. kol. Pardubic. 184·50.— Akcye kol. północ. 212·—. — Tramway 218·25.— Akcye banku budowy 88·40 — Akcye kol. wschod. 114·—.— Akcye kolei Alföld. 181·25·— Akcye banku anglo-węgiersk. 94·—.— Usposobienie giełdy: najstalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 paździe	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	83 75
Bankn. pol. za 100 złr.	407	405
Ruble ros. za 100 rub.	163¾	163¼
Talary prus. za 100 tal.	177¾	177
Bankn. prus. za 150 złr.	84¾	84
Srebro nowe austr.	119	117
Dukat ważny	5 75	5 63
Napoleon d'or	9 44	9 34
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76½	75
5% „ „ „ „ „	86	84
Obl. indemniz. z kup.	77	75
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262	258½
„ L. Czerniowieck.	172	169
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	101 —	98 —
Wiedeń 30 paździ		
5% zjed. dług pań. ban.	58 —	57 90
5% „ „ sreb.	68 15	68 5
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 75	80 25
„ „ „ galicyjsk.	76 —	75 —
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 —
„ „ „ siedmiog.	75 25	74 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	108 30	108 10
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 „ węgiersk. losow.	88 50	87 50
5 „ zakł. kred. austr.	105 75	105 25
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 —	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	122 25	121 75
Pożyczki loteryjne		
Losy pożycz. z r. 1839	291 —	290 —
„ „ „ 1854	92 50	92 —
„ „ „ 1860	100 50	100 25
„ „ „ 1864	138 75	138 50
„ Comorente	25 —	24 50
„ Kredytowe	186 —	185 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 50	97 —
„ księcia Salm	43 50	42 50
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	783 —	782 —
Zakładu kredytowego	294 50	294 20
Żeglugi par. na Dun.	565	563 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2120	2115
„ rządowej fr. a.	394 —	393 —
„ zachodn. c. El.	243 75	243 25
„ Pardubickiej	183 50	182 50
„ południowej	194 20	194 —
„ Galicyjskiej	259 —	258 50
„ Czerniowieckiej	171 75	171 25
Kol. węg. półn. wsch.	159 —	158 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	157 50	157 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 —	180 50
„ „ Kosz.-Bogum.	184 50	184 —
„ „ Siedmiogrodz.	172 75	172 50
„ „ Cisańskiej	246 25	245 75
„ „ wschod. węg.	113 25	113 —
„ „ austr. północ.-wschodniej	222 25	221 75
„ „ Franc. Józefa	206 75	206 25
Akcye bank. anglo au.	257 25	257 —
„ „ angl. węg.	93 —	92 50
„ Zakł. kred. węg.	117 —	116 75
„ bank. frank. austr.	119 80	119 60
„ „ węgierskiego	94 75	94 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	153 50	153 —
„ galic. hipoteczn.	— —	121 —
„ austr. związkow	103 50	103 —
„ dla obrot. ogól	180 —	179 50
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 50
„ (Emis. 1862) „ „	— —	94 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	138 —	137 —
„ „ Emis. 1867 „	137 —	136 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	110 —	109 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	231 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 25	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	105 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 50	101 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 —	79 80
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	90 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 20	88 80
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 —	90 50
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 80	102 60
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 50	102 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 69	5 67
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 40	$9\ 39^{5}$
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 90	11 80

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 25	118 —
Srebro, kupony	118 25	118 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	$1\ 77^{50}$	$1\ 77^{25}$
Lwów 28 październ.		
Dukat holenderski	5 67	5 53
„ cesarski	5 68	5 60
Półimperyał rosyjski	9 48	9 38
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier. „	1 64¾	1 63½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 50	84 —
„ „ „ 4%	74 75	74 —
Listy zast. Banku hip.	88 90	88 40
Obligi indem. bez kup.	75 75	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	258 75	257 75
„ „ lwow.-czer.	171 50	170 —
Akcye Banku hip. gal.	122 50	121 50
Warsz. 30 paździer.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 91	88 52
„ „ 2 ser. „	87 91	87 41
„ kupon „	—	1 42⅞
Listy zastaw. nowe „	88 50	— —
„ kupony „	—	1 77⅞
Listy likwidacyjne „	73 67	73 34
„ kupony „	—	1 65⅝
Kolej warsz. wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgows.	68 50	— —
„ „ terespols.	117 50	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Lokal na szkołę.

Magistrat miasta Krakowa poszukuje na pomieszczenie natychmiastowe szkoły początkowej żeńskiej, lokalności składających się z 4 pokoi i stancyi dla stróża.

Panowie właściciele realności, którzyby obecnie opróżnione lokalności posiadali i przez wynajęcie tychże chcieli przyjść w pomoc młodzieży żeńskiej, która z powodu przepełnienia nielicznych zakładów szkolnych w domu pozostać jest zmuszoną, **zechcą się zgłosić w Departamencie IVtym Magistratu**, gdzie bliższe wyjaśnienie udzielone i umowa względem czynszu zawartą zostanie. (1517-1-3)

Kraków 29 Października 1871 r.

Rozsyłka piwa „Bock“

na sposób bawarski w browarze Wojnickim wyrabianego, **rozpoczęła się dnia 15 Października 1871 r.** (1507-3-3)

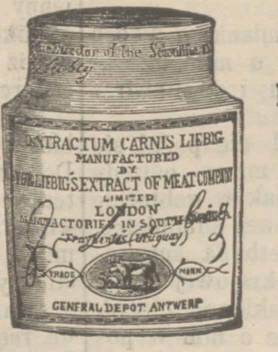
Zamówienia uprasza się adresować do Zarządu browaru w **Wojniczu.**

WIZYKATORYE zwane Albespeyeres,

przyjęte w szpitalach paryskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego**, jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyeres na etykiecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. **Papier Albespeyeres** od lat 50ciu, zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyeres.** W Paryżu na przedmieściu St. Denis Nr. 78, i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSUŁEK RAQIUN z BALSAMU KOPAHU**; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (1054-7-12)

Liebiga Towarzystwo. Ekstrakt z mięsa.

z *FRAY-BENTOS* (*Ameryka Południowa*). 938-11-12)



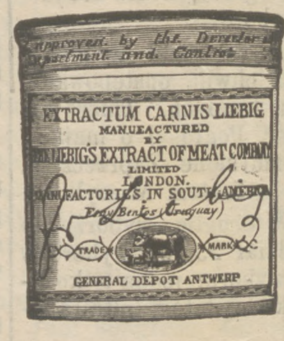
Słoik po 1/1 i 1/2 funta.

Nowe etykiety na słoikach jak obok.

Uprasza się o zwracanie szczególniejszej uwagi na nazwisko

J. VON LIEBIG

niebieskim drukiem.



Słoik po 1/4 i 1/8 funta.

J. Liebig — Wtenczas tylko prawdziwy, jeżeli każdy słoik ma te podpisy. — DELEGATE.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:

Kloger & Sohn w Wiedniu Schottengasse Nr. 1. | ***Józef Voigt & Comp.*** w Wiedniu, „*zum schwarzen Hund*“ Hohen Markt N. 1.

W **Krakowie** w Handlach pp. ***E. Fuchsa***, ***J. N. Waltera***, ***Jakóba Goldwassera***, ulica Grodzka, Nr. 70 i w Aptece p. ***J. Trauczyńskiego.***

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia

polega po większej części na *czyszczeniu* i *czystem utrzymaniu soków* i *krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia Dra Rosy.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, kwaśne odbijanie, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przeładowanie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent.

Setki pism dziękczynnych są do przejrzenia.

Wielmożny Panie! Po przebytej pięciotygodniowej ciężkiej chorobie (zapalenie płuc i błony żebrowej) cierpiała moja żona na *osłabienie żołądka, zatwardzenie, brak apetytu* i była tak bezsilną, że ledwie stała na nogach, przyczem miała *bicie serca, trzęsienie żołądka* i wnętrzności. Zaczęła używać esencyi życia Dra Rosy. Zaledwie zażyła, wszystko w niej odżyło i od tej chwili coraz jest silniejszą. Proszę Pana przysłać mi 10 dużych flaszek tego zbawiennego balsamu życia Dra Rosy.

Unter Heizendorf 18 Stycznia 1870 r. **Antoni Schnel,** leśniczy.

Główny Skład: Apteka „pod czarnym orłem“ B. Fragnera w Pradze Nr. 205/3.

WKRAKOWIE jedyny Skład u p. ***J. Trauczyńskiego*** w Apt. pod Gwiazdą, ul. Floryańska.

Rozsyła się za pobraniem należytości na wszystkie strony. (969-12-20)

NOWY HANDEL

pod firmą:

M. EHRENPREIS,

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 64 naprzeciwko Magistratu,

zaleca Szanownej Publiczności swe wyroby płócienne, bieliznę stołową, bieliznę gotową, najdoskonalsze chustki zimowe, szale i plaidy, hamany, dymki, flanele itd., których skład jest obficie zaopatrzony po **bardzo umiarkowanych cenach** przy najrzetelniejszej obsłudze.

(1512) ***M. Ehrenpreis.***

Pierwsza nagroda złoty medal, Wittenberg. | Pierwsza nagroda srebrny medal, Wiedeń.

Nagrodami uwieńczone

przez ces. króles. rząd wielokrotnie wypróbowane — wyłącz. uprzywilowane jedynie za dobre uznane

Ochrony od przeciągów do okien i drzwi,

które dla swej niewyrównanej doskonałości, jakoteż dla ocenienia wybornych właściwości i taniej ceny otrzymały złoty medal.

Te ochrony od przeciągów wyrabiane są z bawełny, lakierem przeciągnięte, koloru białego, ciemnego i dębowego, stosownie do koloru okien. Takowe przewyższają wszystko, co dotąd było używane. Zapobiega się nawet najmniejszemu przeciągowi. Drzwi i okna można dowolnie otwierać, urządzenie jest tak łatwe, że każdy może sobie to sam urządzić.

Ceny są po 4 c. za łokieć do okna koloru białego, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć, kolor ciemny i dębowy do okien 5 c. za łokieć, do drzwi 7 i 11 cnt. za łokieć. Opatrzenie okna średniej wielkości wyniesie najwyżej 50 c.

Polecenia zamiejscowe hurtowne i częściowe wypełniają się natychmiast; do każdej przesyłki dołącza się drukowany przepis urządzenia. (1305 5-30)

Wiedeń. Kolowratring Nr. 12, w c. k. nadwornym Składzie fabrycznym

J. Popelarza,

c. k. nadwornego dostarczyciela ochron od przeciągów.

Ochrona przeciw zaziębieniu. | **Wielka oszczędność opału.**

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(1017-9-)

Zaprosiny do przedpłaty na dzieło

Boje polskie i przygody żołnierskie

przez

K. S. Bodzantowicza.

Dzieło to ukaże się z druku do 1go Grudnia 1871 r. — do czasu tego przedpłata nań wynosi **1 talar,** po wyjściu zaś **1 talar 15 sgr.**

Wszystkie Księgarnie przyjmują na to dzieło zamówienia. (1379 9-18)

KSIĘGARNIA

J. K. Żupańskiego

w **Poznaniu.**

W Księgarni ***Żupańskiego*** w Poznaniu wyszło nowe trzecie wydanie książki: (1508-2-3)

Wzory prozy

zebrane przez

Prof. Jana Rymarkiewicza,

Dra Filozofii i nauczyciela wyższego przy król. Gimnazyum Śtej Maryi Magdaleny w Poznaniu.

Stopień II. — Cena tal. 1 sgr. 7 1/2.

NIEŻYT **grypy, zapalenia piersi,** ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn,** ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (1455-5-32)

(1568 3 4)



Sprzedaż tryków

z francuskiego **stada merynosów, wełny grzebieniastej,** w **Grüben** przy Falkenbergu w Szlązku, stacya kolei Löven, rozpoczęła się **d. 20 Października r. b.** Cena od 50 do 100 talarów, niektóre sztuki drożej.

Hrabia Walewski.

Zaproszenie do subskrypcyi na 10,000 akcyj WIEDEŃSKIEGO BANKU KOMISOWEGO.

Przez wielką ilość nowych papierów, jaką wywołało w ostatnich latach podniesienie się ekonomicznego życia, chęć spekulacyi otrzymała nowe pożywienie, a udział publiczności nabrał coraz większych rozmiarów. W celu ułatwienia brania w tem udziału, tworzy się wielka ilość tak zwanych kantorów giełdowych, które jednak nie wszystkie oczekiwaniom publiczności odpowiadały. Okazuje się więc odpowiedniem celowi założenie wielkiego przedsiębiorstwa, które opatrzone najzupełniej wystarczającemi środkami, założone na rzetelnych zasadach i przez ludzi fachowych oględnie prowadzone, całą swą czynność szczególnie poświęci komisowym interesom bankowym i giełdowym.

Te uwagi doprowadziły do założenia **wiedeńskiego Banku komisowego;** gruntowna podstawa, na której Bank jest założony, i ściśle rzetelne zasady, wedle których będzie prowadzony, odpowiadają tym wymaganiom we wszystkich kierunkach.

Specyalny cel Banku jest wypełnianie wszystkich do zawodu bankowego i giełdowego należnych interesów, jako to:

Operacye giełdowe na rachunek swych kommitentów, wymiana pieniędzy, wystawianie kwitów na wpłaty ratami, urządzenie gry towarzyskiej, udzielanie pożyczek na papiery, przyjmowanie pieniędzy za wydawaniem procentujących **kwitów kasowych** itd. itd.

Wiedeński Bank komisowy może się tą okolicznością pochlubić, że wcale nie jest obciążony tak, jak wiele innych banków, kosztami założenia, albowiem jego założyciele mają tylko na oku powodzenie swego przedsiębiorstwa. Bank trzymał się także tej zasady przy zakupnie za korzystny uważanego **Kantoru wymiany J. Weisenfelda,** który, pomimo swego bardzo znacznego obrotu rocznego, tylko za zwrotem kosztów urządzenia przejętym został.

Korzystne rezultata, jakie osiągnęły po największej części tutejsze kantory giełdowe, wystarczają, aby zapewnić **wiedeńskiemu Bankowi komisowemu** świetne powodzenie.

Zakład jest już czynnym od **1 Lipca b. r.** i przez ten krótki przeciąg czasu uzyskał sobie już **znaczną i znakomitą klientelę.**

Niskie odsetki, jakie syndykat na akcyę oznaczył, są w stosunku do kursu akcyj innych instytutów bankowych, zupełnie usprawiedliwionemi i w każdym razie spodziewać się można znacznej podwyżki, jak tylko postępowanie Banku w dalszych kołach znanem będzie.

Kapitał Towarzystwa oznaczonym jest na **10 milionów złr. w. a.** w 50,000 akcyj po 200 złr., z których jednakże tymczasowo tylko 25,000 akcyj z 40% wpłatą wydanych będzie.

Największa część emitowanych 25,000 akcyj znajduje się już w rękach, jednak Syndykat **wiedeńskiego Banku komisowego** zatrzymał dla publicznej subskrypcyi 10,000 akcyj, aby nadać akcyom większe rozpowszechnienie u Publiczności.

Zwraca się uwagę Szanownej Publiczności, że celem ułatwienia wzięcia udziału, wpłata na te akcye na dłuższe termina rozciągniętą została.

Warunki subskrypcyi:

Subskrypcya odbędzie się w **dniu 6 i 7 Listopada b. r.** wśrod zwykłych urzędowych godzin, a mianowicie:

w **KRAKOWIE** w **Galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu,**
we **LWOWIE** w c. k. uprzyw. galic. akcyjnym Banku hipotecznym,
w **Wiedniu** w wiedeńskim Banku komisowym, Schottenring 12 i w Kantorze wymiany wied. Banku komisowego, Kohlmarkt 4,
w **Tryeście** w c. k. uprzyw. Austro-Oriental-Bank i u p. Weisenfelda Nipote,
w **Pradze** w Ogólnym Banku czeskim,
w **Gracu** w Gminnej Kasie oszczędności Gracu i w Styryjskim Banku eskomptowym,
w **Bernie** w Morawskim Zakładzie zastawniczym,
w **Peszcie** w Anglo-Hungarian Banku,
w **Szegedynie** w Szegedyńskim Banku dla obrotu i w Szegedyńskim Zakładzie kredytowym i zastawniczym,
w **Essek** w Slawońskim Banku komercyalnym i eskomptowym,
w **Lincu** w Banku dla górnej Austryi i Salzburga.

Rezultat subskrypcyi podanym będzie do publicznej wiadomości, w razie wyższej subskrypcyi nad potrzebę, nastąpi o ile możności najrówniejsza redukcya.

Cena emisyjna na każdą akcyę (Interimschein) na 200 złr. **z wpłatą 40% jest na złr. 88 w. a. ustanowiona.**

Każdy subskrybujący ma złożyć przy podpisaniu jako kaucyę 10% podpisanej kwoty nominalnej tj. 20 złr. na sztukę w gotówce w papierach giełdowych (10% niżej kursu dziennego) lub w kwitach kasowych, a po repartycyi odpowiednia część kaucyi zwróconą mu zostanie.

Cenę emisyjną 88 złr. w. a. za każdą akcyę należy złożyć w następujących terminach:

Złr. 30 od sztuki w dniu 23 Listopada 1871 r.
„ 30 „ „ „ „ 4 Stycznia 1872 r.
„ 28 „ „ „ „ 8 Lutego 1872 r.

Na uskuteczniane wpłaty wydawane będą certyfikaty, które po wypełnieniu ostatniej wpłaty zamienione będą na akcyjne kwity tymczasowe z kuponami od 1 Lipca 1872 r., ciążące na nich procenta po 5% mają być przez subskrybującego przy ostatniej wpłacie stosunkowo zwrócone, a za to przypadający im procent po 5% od wpłat w swym czasie wypłaconym zostanie.

Kaucye w gotowiźnie odciągnięte będą przy ostatniej wpłacie i do tego czasu oprocentowane będą po 5%; kaucye w papierach zwrócone zostaną.

Wpłaty mogą być tylko w oznaczonych terminach w tych miejscach uskutecznione, w których subskrypcya się odbyła.

Wiedeń 30go Października 1871 r.

(1574-1-3) **Syndykat wiedeńskiego Banku komisowego.**

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*